Cena 3 złote

Dziś 8 stron ze „Sportowcem"

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 10 | Częstochowa, wtorek 14 stycznia 1947 roku. | Rok III.

Przed konferencją w Moskwie

Zwrot w kierunku wschodu

NOWY JORK (PAP) — Londyński korespondent dziennika „New York Times" stwierdza, że **widoki powodzenia konferencji moskiewskiej są, zdaniem rządu brytyjskiego, znacznie większe w wyniku zanotowania ostatnio poprawy w stosunkach brytyjsko-radzieckich.** Powołując się na miarodajne źródła, korespondent utrzymuje, że dla skonsolidowania tego postępu w brytyjskiej polityce zagranicznej nastąpi prawdopodobnie sympatyczny zwrot w kierunku wschodu. — Przez całe 2 tygodnie brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wypełniał obrady gabinetu szczegółowym przeglądem wypadków, zaszłych w Nowym Jorku podczas konferencji Wielkiej Czwórki i obrady te stanowią właśnie zwrot w polityce brytyjskiej w kierunku poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim. Aczkolwiek wyniki obrad gabinetowych w Londynie otoczone są ścisłą tajemnicą, to jednak wiadomo jest — oświadcza korespondent — **że gabinet z naciskiem podkreślił poprawę stosunków brytyjsko - radzieckich, postanawiając nie szczędzić wysiłków w kierunku skonsolidowania i pogłębienia ich.** Zdaniem Londynu, od czasu ukończenia wojny stosunki pomiędzy obu państwami nigdy nie były tak dobre, jak w obecnej chwili. — Oznaka tej pozytywnej atmosfery jest wizyta Montgomery'ego w Moskwie i zapowiedziany przyjazd Wasilewskiego do Londynu.

LONDYN (PAP) — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera podkreśla, że Polska i Czechosłowacja są dotychczas jedynymi krajami, które oficjalnie wysłały delegatów na londyńską konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych. Małe państwa w liczbie 18-tu na ogół nie ukrywały chłodnego ustosunkowania się do procedury, która ma być zastosowana przy wysłuchiwaniu poglądów tych państw. Ogłaszając skład swej delegacji złożonej z 20 osób, Polska zaznaczyła wyraźnie, że zamierza wystąpić z wnioskiem o dopuszczenie delegacji bezpośrednio nie tylko na londyńską konferencję, lecz również i na moskiewską. 18 małych państw stoi na stanowisku, że posiadają one prawo wypowiedzenia się we wszystkich stadiach prac nad traktatami pokojowymi dla Niemiec i Austrii. Nie spieszą się one z wyznaczeniem swych przedstawicieli, którzy przy obecnej procedurze odgrywaliby jedynie rolę świadków, rzeczoznawców. W Londynie nie spodziewają się przyjazdu niektórych delegacji przed początkiem lutego. W londyńskich kołach miarodajnych spodziewają się, że jedną z pierwszych decyzji zastępców ministrów spraw zagranicznych będzie zgoda na wysłuchanie punktu widzenia rządu austriackiego. Austria wyraziła już takie żądanie. Za wysłuchaniem delegacji austriackiej wypowiadają się mocarstwa zachodnie, które nie traktują Austrii jako państwa nieprzyjacielskiego. Francja dotychczas nie odpowiedziała jeszcze na notę austriacką, domagającą się dopuszczenia przedstawicieli tego państwa na konferencję. Równocześnie donoszą z Belgradu, że premier i minister spraw zagranicznych Albanii zwrócili się z prośbą, aby Albania została wysłuchana w czasie prac nad traktatem pokojowym z Niemcami. — Premier albański zaznaczył, że jegokraj doznał w czasie okupacji niemieckiej tak wielkich strat w życiu ludzi i mieniu, że posiada słuszne prawo żądania odszkodowań od Niemiec.

Vandenberg o polityce za[graniczn]icznej

LONDYN (BBC, obsł. wł.) — Jeden z przywódców amerykańskiego stronnictwa republikańskiego sen Vandenberg — przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, wygłosił w sobotę wieczorem przemówienie na temat polityki zagranicznej USA i zasad amerykańskiego handlu zagranicznego. Było to pierwsze szczegółowe exposé przedstawiciela republikańskiego w senacie od chwili gdy partia republikańska otrzymała większość w obu izbach kongresu. — Sen. Vandenberg **poparł politykę dwupartyjną,** zapoczątkowaną przez demokratów jeszcze za rządów zmarłego prezydenta Roosevelta i kontynuowaną przez obecnego prezydenta Trumana. Jednocześnie sen. Vandenberg **zaapelował do ministra Marshalla, aby usunął trwalszymi zarysy polityki zagranicznej** i usunął z niej improwizacje i wszelką łatwiznę. Mówca pochwalił dotychczasową linię polityki zagranicznej, którą określił mianem zdecydowanej i szczerej, przyjaznej w stosunku do Związku Radzieckiego. Mówiąc o handlu zagranicznym sen. Vandenberg opowiedział się **za kontynuowaniem stosowanych do chwili obecnej umów wzajemnych celem dalszego zniżenia barier celnych,** przestrzegł jednak przed zbyt szerokimi umowami dwustronnymi nie tylko handlowymi, ale przede wszystkim politycznymi. Na zakończenie swego przemówienia sen. Vandenberg zaapelował do kongresu o udzielenie szczodrych funduszów na pomoc dla krajów zniszczonych przez wojnę.

W sobotę wieczorem przemawiał również b. minister spraw zagranicznych **Byrnes.** Opowiedział się on za wolnością handlu oraz oświadczył, że **dziś bardziej niż kiedykolwiek jest przekonany, że polityka międzynarodowa osiągnie trwały i sprawiedliwy pokój na drodze wspólnego wysiłku wszystkich państw tego pokoju pragnących.**

—o—

Fiasko wyborów w Persji

LONDYN (BBC, obsł. wł.) — W Teheranie i innych 31 miastach perskich rozpoczęły się w sobotę wybory do parlamentu. Dokładne wyniki ogłoszone zostaną dopiero w przyszły piątek. Według doniesień udział obywateli w wyborach jest niewielki. **W Teheranie zostało do tej pory oddanych zaledwie 6.000 głosów.** Premier perski Ghawam es Sultaneh w przeddzień wyborów oświadczył, że wybory będą całkowicie swobodne i że rząd w żaden sposób nie będzie wpływał na ich przebieg.

—o—

Moskwa. — Rozpisana w ub. roku pożyczka wewnętrzna w ZSRR na sumę 20 miliardów rubli — przeznaczona na odbudowę kraju — przyniosła już po 7 miu dniach od daty rozpisania około 22 miliardów rubli.

Jugosławia żąda wydania przestępców wojennych

LONDYN (BBC, obsł. wł.) — Rząd jugosłowiański wystosował noty do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych o wydanie Jugosławii przestępców wojennych, znajdujących się na terenie Włoch. W notach rząd jugosłowiański stwierdza, że na terenie Włoch przebywa na wolności 750 przestępców wojennych, zarejestrowanych na specjalnych listach. **Jeżeli przestępcy ci nie zostaną wydani Jugosławii, zwróci się ona z tą sprawą do ONZ.**

Sprawa niezależności Sudanu

PARYŻ (PAP) — Według doniesienia agencji France Presse z Chartum, przywódcy większości szczepów murzyńskich przesłali na ręce gubernatora memorandum sprzeciwiające się koncepcjom unii z Egiptem. Podczas gdy ludność południowej części Sudanu wypowiada się na rzecz niezależności, mieszkańcy północnej części, w szczególności większych ośrodków, stoją na stanowisku unii z Egiptem. Zapowiedziana kampania propagandowa w państwach arabskich na rzecz niezawisłości Sudanu została w ostatniej chwili odwołana. Powodem tego miało być oświadczenie generalnego sekretarza partii Al Omma, po powrocie z Londynu, jakoby rząd brytyjski złożył zapewnienie, że nie będzie zwierzchnictwa Egiptu nad Sudanem.

Przemówienie Trygve Lie

PARYŻ (PAP) — Jak donosi agencja France Presse z Meksyku, minister spraw zagranicznych tego państwa Torres wydał przyjęcie na cześć generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie. W wygłoszonym przemówieniu Lie wyraził przekonanie, że żaden naród czy grupa narodów nie bierze dziś poważnie pod uwagę możliwości jakiegokolwiek konfliktu. Wszystkie narody koncentrują obecnie swoje wysiłki w kierunku odbudowy materialnej i gospodarczej. Mówiąc o zadaniach ONZ generalny sekretarz podkreślił, że jednym z naczelnych obowiązków tej organizacji jest wzmocnienie autorytetu Rady Bezpieczeństwa i praca nad powszechną poprawą życiowych warunków ludności całego świata.

—o—

Francuski minister kolonii powrócił z Indochin

PARYŻ (PAP) — Do Paryża powrócił z Indochin francuski minister kolonii Moutet. Moutet oświadczył, że zastał w Indochinach taką sytuację, która wymaga bezwzględnego zapewnienia obrony ludności francuskiej. — „Mamy w Indochinach poważne trudności — oświadczył minister — ale zdołamy je rozwiązać, dzięki porozumieniu z czynnikami reprezentującymi ludność tubylczą i w ten sposób zostanie przywrócony pokój.

Kto będzie gubernatorem Triestu?

NOWY JORK (PAP) — W kołach bliskich Rady Bezpieczeństwa utrzymuje się, iż nieoficjalnymi kandydatami na stanowisko gubernatora wolnego obszaru Triestu, za którego niepodległość i integralność wzięła na siebie odpowiedzialność Rada Bezpieczeństwa, są: b. minister spraw zagranicznych Holandii dr van Kleffen, b. dyrektor generalny UNRRA La Guardia oraz b. sekretarz generalny Ligi Narodów, hiszpański dyplomata, dr de Azcarate Flores. Dotychczas żaden z wymienionych kandydatów nie złożył swej oferty na to stanowisko, uważane za jedno z najtrudniejszych w świecie.

Na Fundusz Wyborczy Bloku Demokratycznego

Na Fundusz Wyborczy złożono dotychczas zł 103.753,50.

Odpowiadając na wezwanie ob. Wiceprez. Federaka, mgr Wł. Sikora wpłaca zł 1.000 i zaprasza do podtrzymania łańcucha mgr Ewę Kotlińską.

Odpowiadając na wezwanie ob. Waleckiego Zygmunta, Prokuratora Sądu Okr., Antoni Radlowski wpłaca zł 1.000 i wzywa do podtrzymania łańcucha ob. ob.: inż. Stanisława Pisńkowskiego, inż. Józefa Brymarę i Henryka Popiołka, kier. sklepu „Jedność".

Odpowiadając na wezwanie ob. Prokuratora Waleckiego, adw. Paciorkowski Jan wpłaca zł 1.000 i zaprasza do wpłacania na tenże cel adw. Białobradka Władysława i ob. Wacława Janikowskiego.

Straż Pożarna Kolejowa w Częstochowie samorzutnie zebrała z dobrowolnych składek podczas opłatka na wniosek naczelnika Oddziału ob. Pieczątkiewicza i naczelnika Parowozowni ob. Gulczyńskiego zł 1.315.

Ob. Barokiński Adam wpłaca zł 500.—

Ob. Goede Edmund, odpowiadając na wezwanie dyr. Hoffmana (Rędziny), wpłaca zł 1.000, wzywając do podtrzymania łańcucha ob. Jakkiela Jerzego, ob. Kapicę Stanisława i ob. Sokołowskiego Zbigniewa — „Wapnorud" Rudniki.

Ob. Brzeziński Witold, odpowiadając na wezwanie Wiceprez. Kapalskiego, wpłaca zł 1.000.

Odpowiadając na wezwanie ob. Wiceprez. Kapalskiego F-ma „Jutrzenka" Wł. Tuczyński wpłaca zł 1.000.—

Na wezwanie ob. Redaktora P. Kmaka Dr med. Jerzy Bresler wpłaca zł 1.000 i wzywa do podtrzymania łańcucha ob. Józefa Żeka, Aleja 38.

Na wezwanie ob. adw. Hassenfelda, ob. Ordon Józef wpłaca zł 1.000.—

Odpowiadając na wezwanie ob. Prezesa Sądu Okr. Luciana Żychlińskiego, notariusz Włodzimierz Skalski wpłaca zł 1.000.—

Odpowiadając na wezwanie ob. Prezesa Sądu Okr. Luciana Żychlińskiego, notariusz Henryk Pławecki wpłaca zł 1.000.—

Odpowiadając na wezwanie ob. Wiceprez. Federaka, Leon Piotrowski, „Mokka Kawa", wpłaca zł 1.000 i wzywa ob. Zdzisława Kabzińskiego, firma „Jedyna".

Odpowiadając na wezwanie ob. Wiceprez. Federaka, ob. inż. Kles wpłaca zł 200.—

Odpowiadając na wezwanie ob. nacz. dyr. Zjedn. Kopalń Rudy Żel. inż. T. Schröttera, inż. Stanisław Piekarczyk wpłaca zł 1.000 i prosi o przedłużenie łańcucha ob. dyr. inż. Stachurę Józefa.

Odpowiadając na wezwanie ob. Wiceprez. Federaka, płk. Warszak wpłaca zł 500.— i wzywa do podtrzymania łańcucha: ks. Kapelana Garnizonu kpt. Stanowskiego, szefa R. Z. K. B. kpt. Tomaszewskiego, ob. Tkacza z P. O. W., ob. Trawińskiego, ob. Jankowskiego, z-cę kom. R. K. U. por. Kuberskiego, kpt. Gurgharda, kpt. Stepienia.

Odpowiadając na wezwanie ob. Prokuratora Zygmunta Waleckiego, adw. Gruszczyński Jan wpłaca zł 1.000 i wzywa do wpłacenia odpowiedniej kwoty adw. Leona Chawłowskiego.

Odpowiadając na wezwanie ob. E. Gątkiewicza, Tomżyński Tadeusz wpłaca zł 1.000 i wzywa do podtrzymania łańcucha ob. ob.: Taborskiego Jana, Kowalczyka Zygmunta, Maciejewskiego Józefa i Binka Władysława.

Odpowiadając na wezwanie ob. E. Gątkiewicza, Kazimierz Wolański wpłaca zł 1.000 i wzywa do wpłacenia takiej kwoty ob. Stanisława Kłysia.

Ob. Żórawski Walenty wpłaca zł 2.000, wzywając ob. Romanowskiego Stefana — Plac Daszyńskiego i ob. Maciejewicza Józefa — Orlicz-Dreszera 3.

Plan Trzyletni

uczniowie szkół rolniczych w tys.:



w latach: 1946 1947 1948 1949

Z tajników III-ej Rzeszy

Intymna buchalteria Himmlera

— Wszyscy wiemy, że w organizacji masowych morderstw Heinricha Himmlera, przebija niewzruszony niemiecki ład i metoda, ale dopiero niedawno dokonano odkrycia które przekonało nas, że i w swych stosunkach towarzyskich umiał ten morderca zachować właściwą sobie dokładność.

Znaleziono mianowicie niedawno, pedantycznie prowadzoną kartotekę, w której Himmler spisywał tych wszystkich ludzi, którym kiedykolwiek ofiarował jakiś prezent, przesłał list czy nawet telegram. Jest ta kartoteka tak wielka, że nikt nawet nie zadał sobie trudu by obliczyć ile też pozycji ona zawiera. Zielone karty mówią o darach, które Himmler dał, a czerwone — o tych, które sam otrzymał.

„Mój kochany towarzyszu partyjny"

Każda taka karta, mieści znowu wiele rubryk, w które Himmler wpisywał: imię, stopień służbowy, dzień urodzin stopień partyjny, imiona żony i dzieci, rodzaj podarunku i okazję, z której go uczyniono. Poza tym są i inne, które dają ciekawe świadectwo charakterowi Himmlera, gdyż dotyczą: stopnia znajomości względnie pokrewieństwa a także sposobu zwracania się do osoby, wzmiankowanej w kartotece; chodziło tu o to, czy należy jej mówić „ty" czy też „per pan", albo „towarzyszu partyjny", „drogi towarzyszu partyjny", „mój drogi towarzyszu partyjny", „kochany", „najukochańszy". Jak więc widzimy, skala czułości dla znajomych i przyjaciół zbrodniarza, była wcale pokaźna. Była też tam i rubryka „Uwagi" — ale o niej napiszemy później.

Najwięcej prezentów dostawał sam Goering, w myśl zasady, że gdzie i tak jest dużo, tam dojdzie zawsze jeszcze coś. Jak wynika z kartoteki, Himmler zwracał się do „Wielkiego Łowczego Rzeszy" per „mój drogi towarzyszu partyjny". Ale podarki Himmlera nie spotykały się z należnym oddźwiękiem, gdyż czerwona karta — podarki Goeringa dla kata Europy, jest prawie pusta. No ale trudno, wobec tak wielkiej figury jak Goering nawet i sam Himmler nie mógł zastosować represji.

Rachunki i rachuneczki

Z ludźmi na niższym stopniu służbowym, Himmler nie był oczywiście aż tak wylewny.

Weźmy naprzykład, SS-Oberfuehrera Petera Menthe: — żona Ilse, dwoje dzieci, stopień znajomości: przynależność do SS. Otóż ten Menthe przez cztery lata z rzędu, dostawał od swego wodza podarki i miał przy tym tupet, że mu za nie nie dziękował — być może uważał, że znowu niema tak bardzo za co dziękować. Na podarki te składały się mianowicie: obrazek z zaprzysiężenia partyjnego, powieść „Dach ziemi", gipsowy posążek chorążego SS.

W każdym razie, Himmlerowi się to bardzo nie podobało, skoro napisał na odpowiedniej karcie: „Ponieważ SS-Oberfuehrer Menthe nie dziękuje za podarunki, nie otrzyma już ich więcej". Zaraz pod tym napisano ołówkiem: „On nigdy nie dziękował". I jeszcze pod tym nabazgrano bardzo grubo: „W roku 1945 nie otrzyma już żadnego prezentu więcej".

Widać wyraźnie na papierze, że przy pisaniu słowa „więcej" złamał się Himmlerowi grafit ołówka. Trudno chyba o bardziej wyraźny symbol...

„Słusznie Lucyfera"

Robert Ley (Reichsorganisationleiter, czworo dzieci) był tytułowany tylko „drogi towarzyszu partyjny". Jego stosuneczki z Himmlerem układają się rozmaicie. W roku 1936, otrzymuje od Himmlera tylko telegram na urodziny, ale zato w sierpniu 1937 r., kiedy Ley leżał chory w Monachium otrzymuje na łożu cierpień od Himmlera budującą książkę „Słusznie Lucyfera". Kartoteka nie mówi, jaka była reakcja chorego na ten wspaniałomyślny, symboliczny dar, ale musiała być niezła, jeżeli w ciągu następnych dwóch lat nic już nowego nie dostał. Dopiero później, otrzymał dwa rodzajowe obrazki z kwiatami, by następnie znowu popaść w niełaskę.

Zupełnie niespodzianie, bez żadnej okazji, w roku 1944, w pięknym miesiącu maju, pijak Ley otrzymuje od Himmlera wiele mówiący podarunek: butelkę bezalkoholowego napoju Vitaborn. Na tym też kończy się przyjaźń obu panów.

Dama serca

W niektórych wypadkach, jest Himmler bardzo hojnym ofiarodawcą. Weźmy do ręki kartotekę niejakiej Tildy Hinterricher. Oto jej dane: znajoma, wdowa, mówi jej się per „ty", niema żadnego stopnia służbowego uwagi: konto prywatne. Widocznie frau Tilde nie poskąpiła kiedyś swych łask początkującemu Himmlerkowi, bo ma dwie pełne karty podarków. Jest między nimi i czerwone wino i krawaty i żywność i materiały włókiennicze. Na Gwiazdkę w roku 1939 dostała książkę „Hitler, wie ihn keiner kennt" oraz... gęś, ale w 1942 „Hitler im Osten" i tylko sardynki.

Natomiast niejaki Obersturmbahnfuehrer Wilhelm Gutensohn, dostał na swe urodziny tylko własną spinkę, którą zgubił w mieszkaniu Himmlera.

Dżyngis-chan

Najchętniej jednak, daje Himmler książkę „Dżyngis chan" — może dlatego, że był to jedyny wielki wódz, którego można było w Niemczech porównywać do Hitlera. Natomiast „Mein Kampf" wogóle nie figuruje w kartotece, gdyż i tak każdy musiał sobie to dzieło sam kupić.

Jakiś Franz Seldte otrzymał właśnie w tym roku, kiedy zaczęło się mordowanie na wielką skalę w Polsce symboliczną książkę „Totentanz in Polen". SS Standartenfuehrer Scleif dostał też tę książkę, ale na osłodę i 4 tabliczki czekolady, podczas kiedy Seldte musiał przetrawić swój „Totentanz" bez czekolady.

Himmler był też skory do dawania swego własnego portretu. Pewnego razu ofiarował go na Boże Narodzenie pani Annie Schnabel, razem z... połówką gęsi. I oto głupia baba, podziękowała ofiarodawcy tylko za... pół gęsi, a nie za cały portret. Himmler był oburzony i prostolinijna Schnabel już nic więcej nie dostała.

Wierny Terboven

Ilościowo najwięcej prezentów po Goeringu otrzymywała przywódczyni kobiet niemieckich, Frau Klinke Scholz, która nie mal że co rok dostawała w darze wazony „Delft". Można przypuszczać, że obecnie może sobie ona założyć cały sklep z tymi przedmiotami.

Wydawać się może, że ta cała kampania werbunkowa przyjaciół Himmlera mogła mieć lepsze rezultaty. Ale w istocie, są one raczej mizerne. Ściślej biorąc, otrzymał Himmler zaledwie jedną trzecią słodyczy, które sam był podarował.

Tylko jeden „klient" pamięta o swym Himmlerze, przysyłając mu z niezwykłą regularnością rokrocznie dary: Terboven — wielkorządca Norwegii.

Dary jego nie są specjalnie urozmaicone — kradziona Norwegom żywność — oto prezenty od wiernego Terbovena.

Posiedzenie

Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) — W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, które rozpoczęło się od przemówienia przewodniczącego, delegata australijskiego Normana Makina. Makin zaznaczył, że zdaniem jego nie można rozpatrywać oddzielnie poszczególnych faz rozbrojenia. Podkreślił on konieczność natychmiastowego przystąpienia do dyskusji nad rozbrojeniem, twierdząc, że wnioski radziecki i amerykański nie pozostają w zasadzie w sprzeczności między sobą. Delegacja australijska proponuje, aby Rada od razu przystąpiła do dyskusji nad rezolucją Generalnego Zgromadzenia w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Delegat radziecki Gromyko wystąpił przeciwko wnioskowi amerykańskiemu, który proponuje, by rozpoczęto dyskusję od rozpatrzenia wniosków nad kontrolą energii atomowej, odkładając na okres późniejszy dyskusję nad ogólnym rozbrojeniem. Ambasador Gromyko zaznaczył, że wniosek amerykański w swej istocie zmierza do odroczenia sprawy opracowania praktycznych przepisów, dotyczących rozbrojenia.

Delegat Stanów Zjednoczonych Johnson ponownie wyraził stanowisko swego rządu. Johnson oświadczył, że zdaniem jego zagadnienie skutecznej kontroli energii atomowej w skali międzynarodowej stanowi podstawę całego problemu rozbrojenia. Jeżeli osiągnie się porozumienie w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej, wszystkie inne zagadnienia dotyczące rozbrojenia staną się, zdaniem rządu amerykańskiego, zagadnieniami mniejszej wagi.

Następnie zabrał głos delegat francuski Aleksander Parodi, który oświadczył, że nie widzi powodu, dla którego Rada Bezpieczeństwa nie miałaby rozpatrzyć obu zagadnień, kwestii rozbrojenia i kwestii energii atomowej jednocześnie. Rezolucja Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych wezwała Radę Bezpieczeństwa do rozpatrzenia całokształtu zagadnień rozbrojenia, nie wyłączając sprawy energii atomowej. Delegat francuski wysunął wniosek, by Rada Bezpieczeństwa zaaprobowała sprawozdanie komisji atomowej i jednocześnie **utworzenia nowej komisji, której zadaniem byłoby rozpatrzenie sprawy rozbrojenia według [illegible] zaproponowanego przez Związek Radziecki.** Ta nowa komisja, zdaniem delegata francuskiego, powinna w terminie 3-miesięcznym złożyć sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa ze swych prac i otrzymać dalsze instrukcje. Komisja sztabów wojskowych (przewidziana przez statut Narodów Zjednoczonych) powinna również w terminie 3-miesięcznym zakończyć swe prace nad organizacją międzynarodowej siły zbrojnej, która będzie postawiona do dyspozycji Radzie Bezpieczeństwa dla zagwarantowania pokoju na świecie.

Delegat brytyjski Aleksander Cadogan poparł stanowisko francuskie, proponując, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała równocześnie oba problemy. Wykazując całkowitą aprobatę dla wniosku radzieckiego, co do powołania komisji dla spraw rozbrojenia, delegat brytyjski podkreślił, że zdaniem jego termin 3-miesięczny, podany przez przedstawiciela Francji dla prac nowej komisji jest zbyt krótki. Sir Aleksander Cadogan zaproponował, by nowa komisja składała się z osób cywilnych i korzystała z rady komisji sztabów wojskowych jedynie w sprawach technicznych.

Dalsza dyskusja odroczona została do piatku wieczora.

Skąd „nowy Hitler"

ma pieniądze

BERLIN. (ZAP) — W Bawarii poczyna sobie bardzo energicznie partia p. n. „Związek odbudowy gospodarczej", której przywódcą jest adwokat dr Loritz. Partia ta chlubi się, że ma udział we wszystkim, co się dzieje w Bawarii. Jednakże partia?, a zwłaszcza jej przywódca występują przeciw wszystkim i wszystkiemu, tak, że w ciągu krótkiego okresu aktywności Loritz był już więcej niż dwanaście razy zaskarżony do sądu przez czołowych polityków bawarskich o obrazę. Zwolennicy Loritza mówią o nim, jako o nowym Hitlerze. Jest rzeczą ciekawą, że ten dziś mniej więcej czterdziestoletni mężczyzna był do roku 1932 wielkim antyhitlerowcem, w czasie rządów hitlerowskich pracował nielegalnie a po wojnie założył własną partię. Osobiście jest bardzo autorytatywny i teatralny i bezwzględnie komenderuje swymi zwolennikami. W parlamencie bawarskim, gdzie na kilku posłów, występuje z zasady sam. Partia jego nie wydaje legitymacji członkowskich i nie zbiera składek. Tym nie mniej ma znaczne środki finansowe, a Loritz dysponuje na użytek partii czterema autami, dostaje wielkie przydziały benzyny i jest gotów płacić za mówców swej partii wszelkie koszty sądowe przy procesach, wynikłych z powodu ich wystąpień. Interesujące było by zapewne stwierdzenie, skąd Loritz czerpie fundusze na swą robotę.

Oblężony garnizon Hanoi zjada psy

MANILA. (SAP) — Radio powstańców vietnamskich utrzymuje, że francuski garnizon oblężony w Hanoi karmi się psami z braku innego pożywienia.

Radio to twierdzi również, że częścią garnizonu francuskiego w Hanoi są byli hitlerowcy, którzy jako legioniści zaciągnęli się do armii francuskiej. Zdaniem powstańców, jest to pogwałcenie francusko - vietnamskiego układu.

Odpowiedź Churchillowi

NOWY JORK (PAP) — Na łamach postępowego pisma „New Republic", którego redaktorem jest Wallace, umieścił on odpowiedź na artykuł Churchilla. Churchill w artykule który ukazał się przed kilku dniami w piśmie „Colliers" wzywa raz jeszcze do stworzenia t. zw. bloku zachodniego z Niemcami, któremu zdaniem jego należy przebaczyć wszystkie winy. „Churchill — pisze Wallace — uważa, że jest rzeczą ważniejszą przebaczyć hitlerowcom niż współpracować ze Związkiem Radzieckim, dzięki któremu osiągnęliśmy wspólne zwycięstwo. Brytyjscy konserwatyści z Churchillem na czele chcą, by Francja i Niemcy stały się czymś w rodzaju buforu przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Niemcy i Francja mają dostarczyć żołnierzy na wypadek ewentualnego konfliktu. Churchill chce odbudować silne Niemcy. Jest on nieuleczalnym wyznawcą zasady wyższości Anglosasów. Jak wielu angielskich konserwatystów wierzy on w rzekomą wyższość krwi angielskiej i teutońskiej. Ani ja, ani Churchill — pisze Wallace — **nie przemawiamy w imieniu** naszych rządów. Ale Churchill przemawia w imieniu światowego frontu podżegaczy wojennych, a ja wierzę, że przemawiam w imieniu światowego frontu pokoju. Niewątpliwie Churchill ma nadzieję, że t. zw. blok anglosaski po opanowaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych; przy użyciu groźby bomby atomowej, może trzymać Związek Radziecki w szachu. Moim zdaniem kurs proponowany przez Churchilla czyni nieuniknionym to właśnie, czego rzekomo chce uniknąć: zniszczenie cywilizacji. **Nie można osiągnąć pokoju przez groźbę użycia potwornych rodzajów broni.** Zwolennicy Churchilla niewątpliwie prowadzą świat do wojny. Wallace kończy swój artykuł oświadczeniem, że przypadkowo po mowie Churchilla polityka jego stała się polityką Stanów Zjednoczonych. Jednak że postępowe siły amerykańskie przyrzekły postępowym kołom brytyjskim, że pokierują polityką Churchilla na terenie Stanów Zjednoczonych. Postępowe koła w Ameryce wierzą w możliwość szczerej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Dodatek

3.000 zł dla nauczycieli

WARSZAWA. (AZ) — Rada Ministrów uchwaliła dodatek dla nauczycieli szkół powszechnych i publicznych (za wyjątkiem objętych dekretem z dnia 31.10.46 r) w wysokości 3000 zł miesięcznie od 1 lutego b. r. Jednocześnie Rada Ministrów zniosła pobieranie opłat szkolnych za dzieci członków związków zawodowych.

Szigemitsu będzie uwolniony?

TOKIO (SAP) — W Tokio rozeszła się w czwartek niepotwierdzona wiadomość, że Mamoru Szigemitsu b. japoński ambasador w Londynie, a później minister spraw zagranicznych, zostanie prawdopodobnie uwolniony przez międzynarodowy trybunał, rozpatrujący zbrodnie wojenne.

Reuter dodaje, że przed wojną Szigemitsu był znany jako przyjaciel Wielkiej Brytanii oraz zwolennik przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Nowy budżet amerykański

WASZYNGTON. (PAP) — Prezydent Truman przedstawił kongresowi preliminarz budżetu na rok 1947 (opracowany od 1. 7. 47 — do 30. 6. 48 roku). Jest to pierwszy preliminarz budżetowy od 1930 roku nieprzewidujący deficytu. Preliminarz po stronie wydatków zamyka się sumą 37 1/2 miliardów dolarów, po stronie wpływów sumą 37,7 miliardów dolarów. Równowaga budżetu została osiągnięta dzięki podwyższeniu taryfy pocztowej oraz utrzymaniu niektórych podatków i akcyz wprowadzonych podczas wojny, które miały przestać obowiązywać z dniem 1. 7. b. r. Olbrzymia suma 11,2 miliardów przewidziana jest w preliminarzu na wydatki armii i floty Stanów Zjednoczonych. Na wydatki związane z badaniem nad energią atomową preliminarz przewiduje 443 miliony dolarów.

Strajki i bezrobocie w Japonii

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Tokio, że 35.000 robotników zakładów budowy mostów w Japonii rozpoczęło 3-dniowy strajk, domagając się rewizji umowy zbiorowej i zapewnienia niezbędnego minimum zarobku.

Zgodnie z informacjami podanymi przez władze miejskie w Tokio, ilość bezrobotnych w Tokio sięga obecnie 70.000 i wzrasta z dnia na dzień.

Japoński związek nauczycieli zorganizował wiec na placu przed pałacem cesarskim z udziałem 10.000 nauczycieli. Na wiecu postanowiono ogłosić strajk nauczycielski. Po wiecu odbyła się demonstracja, w czasie której doszło do starć między demonstrantami a policją. 8 delegatów nauczycieli aresztowano.

Proces hr. Grocholskiego o szpiegostwo

WARSZAWA (PAP). — Dziś Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił do rozpatrywania sprawy Ksawerego hrabiego Grocholskiego i jego 3 towarzyszy. Sala na Lesznie wypełniła się publicznością. **Ze względu na sensacyjne podłoże sprawy przybyli niemal w komplecie przedstawiciele prasy, bawiący w Warszawie dziennikarze zagraniczni.** Mikrofony Polskiego Radia zainstalowane na sali nagrywają przebieg procesu.

Obok hr. Grocholskiego zasiedli na ławie oskarżonych: Waldemar Baczak (urzędnik państwowy), **Witold Kaliwski** (lekarz), **Krystyna Kosiorek** (urzędniczka państwowa).

Akt oskarżenia wymienionych członków komórki WIN wylicza szereg popełnionych przez nich zbrodni.

Jak ustalono w toku śledztwa — Grocholski był agentem gestapo od początku okupacji. Od razu też dobrze wziął się do roboty i musiał być odpowiednio notowany przez swoich pracodawców, gdyż po przypadkowym aresztowaniu go w grudniu tegoż roku, przez szefa warszawskiego gestapo, sądzonego obecnie w Warszawie Meisingera — hrabia został natychmiast zwolniony na polecenie władz wyższych.

Przez cały czas okupacji Grocholski był w stałym kontakcie z hauptsturmführerem Wernerem. Urządzał dla niego przyjęcia i libacje i rozjeżdżał po mieście autem gestapo.

W październiku 1943 roku hr. Grocholski ingeruje przez adwokata Stypułkowskiego u władz podziemia o anulowanie wyroku śmierci na Wernera z pozytywnym skutkiem.

W swej gorliwości Grocholski skontaktował z władzami gestapo również i swego brata Adama, zajmującego wysokie stanowisko w sztabie ZWZ, celem informowania gestapo o stosunkach panujących w organizacjach podziemia. **Z winy Grocholskiego zostało aresztowanych szereg osób.**

Na polecenie Wernera hrabia zawiózł do siedziby gestapo w Alei Szucha komendanta 5 rejonu AK Szczubełka, który zreferował tam sprawę scalenia podziemnych organizacji wolnościowych.

Fałszywy oficer A. K.

Celem zamaskowania swej działalności sam Grocholski wstępuje do AK i dzięki wpływom swego brata otrzymuje pracę oficera wywiadu AK. Po powstaniu wstępuje do WIN. Skontaktował z os. Kaliwskim lekarzem w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego werbuje tego ostatniego do pracy w wywiadzie. Od Kaliwskiego zaczynają napływać raporty z terenu KBW m. in. szczegółowe dane o akcjach przeciwko bandom terrorystycznym.

Punktem kulminacyjnym powojennej działalności hr. Grocholskiego jest koniec czerwca ub. r. kiedy spotyka się on w hotelu Polonia w Warszawie z ambasadorem jednego z obcych mocarstw. Dyplomata prosi Grocholskiego o skontaktowanie jego przyjaciela, korespondenta jednej ze znanych gazet zagranicznych, z kierownictwem WIN, celem zebrania wiadomości o sytuacji w Polsce.

Podczas spotkania Grocholskiego z Baczakiem, hrabia wysuwa projekt urządzenia spotkania korespondenta z kierownictwem WIN. Baczak skontaktował się przez niejaką Sosnkowską z szefem obszaru centralnego WIN „Witkiem", który oświadczył, iż z powodu krótkiego terminu wyznaczonego przez zagranicznego korespondenta spotkanie odbyć się nie może, niemniej należy z ambasadorem utrzymywać stały i dogodny kontakt. To stanowisko władz WIN zostało przez Grocholskiego przedstawione ambasadorowi, ten zaś nie rezygnując z podjętej akcji, wyraził życzenie osobistego nawiązania kontaktu z kierownictwem podziemnej organizacji WIN, dla otrzymania wiadomości z różnych dziedzin.

Obce agentury

W połowie sierpnia ub. r. Grocholski zakomunikował Baczakowi o zamiarach ambasadora, o czym Baczak powiadomił Witka. Na spotkaniu Grocholskiego z ambasadorem w prywatnym mieszkaniu tego ostatniego, Grocholski proponuje konferencję z kierownictwem WiN w mieszkaniu swego brata Adama na Żoliborzu. Ambasador zgadza się, czynione są ostatnie przygotowania.

Podczas jednak kolejnego spotkania ambasador komunikuje Grocholskiemu, że z kierownictwem WIN zetknie się w inny sposób, co nie będzie wymagało udziału Grocholskiego. O analogicznej decyzji zawiadamia Baczaka Witek. Niemniej Grocholski ma być nadal używany dla przekazywania ambasadorowi informacji i prasy WIN.

Dalej okazuje się, iż **w celu wywołania presji i nacisku ze strony obcego rządu na Rząd Polski „Witek" zamierza przekazać przez Grocholskiego ambasadorowi szereg materiałów wywiadu, mających na celu kompromitowanie Rządu Polskiego dla wywołania w ten sposób obcej interwencji w sprawie wyborów.** Odpowiedni materiał dla przekazania Grocholskiemu „Witek" wręczył Baczakowi i w przeciągu krótkiego czasu odbyło się kilka takich spotkań i za każdym razem „Witek" wręczał Baczakowi materiały dla przekazania ambasadorowi obcego państwa przez Grocholskiego.

W czasie jednego z tych spotkań, Witek oświadczył Baczakowi, że odbyło się już spotkanie kierownictwa WIN z ambasadorem, nie udzielił jednak na ten temat żadnych szczegółów.

Gdy następnie Grocholski spotkał się z ambasadorem przy ul. Narbutta i wręczał mu wspomniane materiały, ambasador oświadczył, iż nie wie o jakie informacje tu chodzi, gdyż miał je otrzymać po spotkaniu, jakie odbyło się m. in. w listopadzie.

Zdrada tajemnic państwowych

W drugiej połowie października ub. r. Baczak spotyka się z Sosnkowską, **która wręcza mu odpisy umów, zawartych przez pełnomocników R. P. i stanowiących tajemnicę państwową. Teksty idą na przechowanie do osk. Kosiorek.** Przez tę samą Kosiorek, Baczak przekazuje dalej wiadomości, otrzymywane od red. Gazety Ludowej Augustyńskiego i in. z którymi zetknął się, współpracując od kwietnia do października 1946 r. w Gazecie Ludowej.

Za pracę konspiracyjną w WIN Baczak otrzymał od „Witka" ogółem 40.000 zł, z czego tylko 6.000 zł oddał osk. Kosiorek i in. Nadchodzi kres całej tej wrogiej interesom Państwa roboty. Około 10 listopada ub. r. Baczak widzi się z Grocholskim ponownie i wręcza mu materiały dla ambasadora otrzymane od „Witka". Grocholski odwozi ten skarb do Brwinowa, dokąd przyjeżdża 20 listopada ambasador, by materiały odebrać. Zamiar jego spełzł na niczym, gdyż **akurat w tym momencie wkroczyli funkcjonariusze Bezpieczeństwa.**

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońcy wnieśli o powołanie szeregu dodatkowych świadków, m. in. red. Augustyńskiego i Bartoszewskiego — obu współpracowników Gazety Ludowej. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora wojskowego, aby ze względu na interes Państwa nie odczytywać aktu oskarżenia w całości, a mianowicie pominąć ustępy dotyczące wiadomości przekazywanych wywiadowi z terenu MSZ i z terenu Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego jak też nie odczytywać nazwiska przedstawiciela obcego korpusu dyplomatycznego.

Jako pierwszy staje przed Sądem **osk. Waldemar Baczak**, który przyznaje się do przynależności do organizacji WIN, do której zwerbował go w połowie listopada 1945 r. „Witek". Miał on oświadczyć oskarżonemu, że WIN opiera się na bazie ludzkiej AK i ma cele wspólne z tym, które miała w tym czasie AK. „Witek" miał dalej oświadczyć oskarżonemu — że WIN nie jest organizacją wojskową, tylko stronnictwem politycznym, które poczyniło już kroki w celu swojej legalizacji.

W. i N. usiłuje przeszkodzić przeprowadzeniu wyborów

Naczelnym celem WIN, zdaniem osk., było wpłynięcie na doprowadzenie do skutku wyborów w Polsce. Obowiązki Baczaka miały polegać na pisaniu ogólnych sprawozdań przede wszystkim z zakresu polityki zagranicznej. Baczak napisał szereg referatów. Jeden z podanych mu tematów referatów dotyczył referendum.

Z kolei Baczak omawia swój udział w przekazywaniu materiałów zebranych za pomocą sieci organizacyjnej WIN, pewnej placówce dyplomatycznej w kraju. Uniwersytecki kolega Baczaka, Paszkiewicz, również członek WIN, prosił go o umożliwienie mu nawiązania ponownego kontaktu z „Witkiem" i przedstawił Baczakowi osk. Grocholskiego, jako człowieka pewnego, a który ma do załatwienia ważne sprawy organizacyjne.

Grocholski przedstawił Baczakowi sprawę w ten sposób: Przyjaciel jednego z ambasadorów w Warszawie, bawiący przejazdem w Warszawie, życzy sobie zapoznać się z problemem podziemia w Polsce i szuka odpowiedniego kontaktu. Zawiadomiony o sprawie „Witek" nie potraktował jej poważnie.

W drugiej połowie sierpnia 1946 r. Grocholski powiedział Baczakowi, że **sam ambasador pragnie nawiązać kontakt z WIN.** Tym razem „Witek" okazał zainteresowanie i prosił Grocholskiego o ustalenie z ambasadorem technicznych warunków spotkania. Oskarżony twierdzi, że w całą tę sprawę zamieszany był przypadkowo.

Witek na 2 lub 3 dni przed zamierzonym spotkaniem oświadczył, że nie odbędzie się ono, że spróbuje to załatwić inną drogą, a w każdym razie z usług Grocholskiego w tym wypadku zrezygnuje, używając go natomiast do mniej ważnych spraw dla wykorzystania jego osobistej towarzyskiej zażyłości z ambasadorem. Z uwagi na to, że oskarżony w tym miejscu swych zeznań wymienia o którego ambasadora chodziło, sąd na wniosek prokuratora zarządza tajność rozprawy, na czas omawiania kontaktu oskarżonego z pewną ambasadą. Po wznowieniu jawności Baczak świadcza na pytania prokuratora raz jeszcze, że inicjatywa spotkania wyszła od ambasadora, co może potwierdzić także osk. Grocholski. Baczak wyjaśnia następnie, że Grocholski wręczył mu 3 paczki dla ambasadora w październiku i listopadzie.

Prok.: Czy paczki zostały doręczone ambasadorowi?

Osk.: Otrzymałem poświadczenie doręczenia tych paczek przez Grocholskiego. Nie otrzymałem potwierdzenia dostarczenia trzeciej paczki, przeszkodziło aresztowanie. „Witek" powiedział Baczakowi, że spotkanie pomiędzy przedstawicielami podziemnej organizacji i ambasadorem doszło do skutku.

Baczak z kolei wyjaśnia w związku z zarzutami aktu oskarżenia, że utrzymywał osobisty kontakt z redaktorami Gazety Ludowej inż. red. Augustyńskiego w ogóle nie zna, z red. Zarańskim spotykał się wykładając na terenie seminarium prawa międzynarodowego, natomiast z red. Bartoszewskim spotykał się wiele razy. Powodem spotkań miało być to, iż oskarżony dostarczał Bartoszewskiemu materiałów dotyczących powstania warszawskiego do Gazety Ludowej.

Z kolei Baczak wyjaśnił, że Grocholski był łącznikiem między Baczakiem a pewnym ambasadorem.

Zeznający następnie **osk. Grocholski** najkategoryczniej odrzuca zarzuty współpracy z gestapo. Dalsze zeznania jego jednak wykazują bezzasadność tych zaprzeczeń. Grocholski twierdzi, że kategorycznie odrzucił propozycje gestapo dostarczenia informacji politycznych o różnych osobach. Gdy po otrzymaniu zawiadomienia o konfiskacie na rzecz instytucji niemieckiej jednego z podwarszawskich majątków Grocholskiego udał się do szefa gestapo Meisingera i zaprotestował przeciw rekwizycji, urażony Meisinger kazał zamknąć go na Pawiaku skąd dopiero uwolnił go Werner.

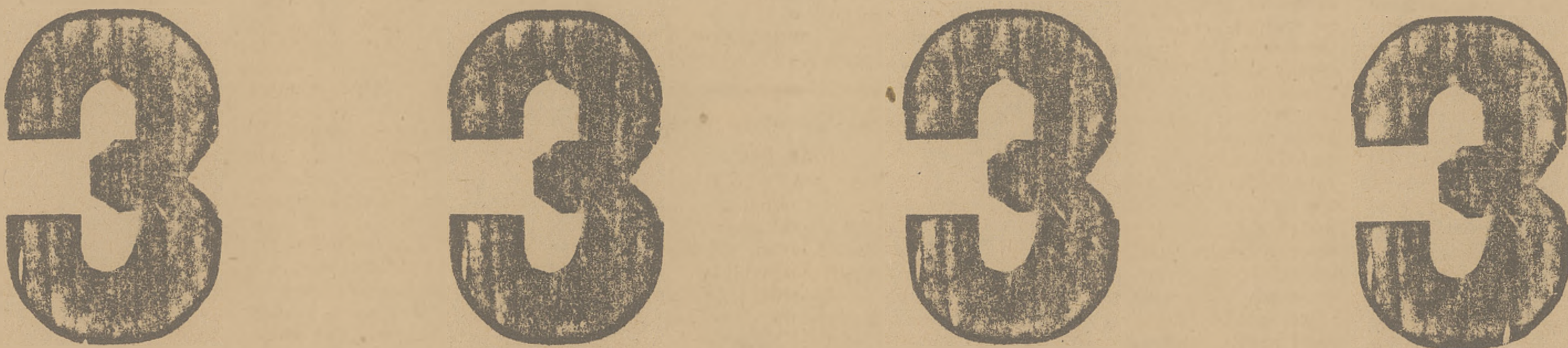
Współpraca z gestapo

Wiedząc, że brat jego jest bardzo zaangażowany w organizacjach podziemnych Grocholski zaczął z bratem współpracować, kolportując prasę podziemną. W celu zabezpieczenia się przed ewentualnymi represjami i dla korzyści, jak twierdzi organizacji — postanowił nie zrywać stosunków z Wernerem. Werner okazywał mu niezwykłą uczynność. Gdy tylko zaaresztowano kogoś z otoczenia czy znajomych Grocholskiego, Werner raz go zwalniał. Grocholski wyjaśnia, że pierwsza wizyta gestapowca Wernera w jego domu wypływała z chęci nie zrywania z nim znajomości, a następne rzekomo w ilości nie większej niż cztery, miały charakter pewnej rekompensaty za usługi świadczone przez Wernera. Wizyty Grocholskiego w gestapo dotyczyły rzekomo zwalniania aresztowanych osób. W świetle zeznań Grocholskiego sprawa wygląda tak, że poznawani przez niego przypadkowo w okresie okupacji Niemcy prześcigali się po prostu w świadczeniu mu uprzejmości.

Gdy Werner otrzymał wyrok śmierci od organizacji podziemnej — zagroził Grocholskiemu aresztowaniem jego rodziny i zażądał, aby Grocholski drogą administracyjną spowodował anulowanie wyroku. Grocholski przypomniał sobie, — że ostatnio została aresztowana rodzina adw. Stypułkowskiego (jeden z twórców NSZ, obecnie przebywa u Andersa). Grocholski zainteresował się sprawą Stypułkowskiego, który pod warunkiem zwolnienia przez Wernera 13 czy 15 osób, wśród nich 3 członków rodziny Stypułkowskiego, obiecał anulowanie wyroku.

Grocholski twierdzi, że gdy dowiedział się od Wernera o niebezpieczeństwie grożącym bratu Grocholskiego i generałowi Roweckiemu ps. Grot — wi. zameldował o tym natychmiast swemu komendantowi.

W 2 tygodnie później Grot został aresztowany, natomiast brata Grocholskiego nie aresztowano. Na pytanie dotyczące Marii Grocholskiej zastrzelonej w roku 1940 z wyroku tajnej organizacji osk. wyjaśnia, że była to córka jego stryjecznego brata i przyznaje, że przed wojną przebywała ona częściowo przy potrzeba w towarzystwie sekretarza ambasady niemieckiej. Grocholski oświadcza, że z ociąganiem się przystąpił do pracy w wywiadzie WIN. Przechodząc do sprawy stosunków z ambasadą Grocholski wyjaśnia, „Były to dwie różne akcje. Pierwsza akcja miała na celu spotkanie się z tym korespondentem i wyszła bezwzględnie z inicjatywy ambasady, druga była późniejsza i wyszła zasadniczo również z inicjatywy ambasady, ale wobec tego że odpowiedź WiN-u mimo niezałatwienia pierwszego spotkania była pozytywna, można by było uważać równie za inicjatywę ze strony WIN-u, ale w zasadzie wyszła inicjatywa od ambasadora".



Wojewoda Wiślicz-Iwańczyk o aktualnych problemach państwowych

W dniu 10 b. m. odbyła się w Teatrze Miejskim odprawa burmistrzów, wójtów, przewodniczących gminnych Rad Narodowych, sekretarzy i sołtysów.

Odprawę zaszczycił swoją obecnością wojewoda kielecki mjr Wiślicz-Iwańczyk.

Na wstępie ob. Starosta powitał Wojewodę oraz zaproszonych gości: starostę Grodzkiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, przedstawiciela Garnizonu Wojska Polskiego i Urzędu Bezpieczeństwa, Komendanta Pow. MO, przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej, przedstawicieli partii: PPR, PPS, SL i SD, prezesa Samopomocy Chłopskiej i przedstawiciela prasy. Powoławszy ich oraz ob. ob.: Majorka, Zbrojkiewicza, Kukułę, Szlachcica i Zająca do prezydium zebrania, wygłosił krótkie przemówienie.

„Nurtuje społeczeństwo zdrowa myśl — mówił — Każdy naród chce spokoju, pracy, dobrobytu, sprawiedliwości, szczęścia własnego i szczęścia Państwa. Wykładnikiem tych pragnień jest Blok Stronnictw Demokratycznych. Wszystko, co uczyniliśmy od momentu odzyskania niepodległości, szło po linii zapewnienia społeczeństwu jak największych korzyści. Dążymy do jednego celu, a celem tym jest Wielka, Niepodległa Polska, a w niej dobrobyt mas".

Tu ob. Starosta złożył Wojewodzie raport, że pow. częstochowski nie został w okresie wyborczym w tyle poza innymi powiatami, że każdy wójt, sekretarz czy przewodniczący Gmin. Rady Narodowej stoi na wysokości zadania i spełnia to, co do niego należy.

Problemy gospodarcze

Poproszony przez Starostę Kaźmierczaka ob. Wojewoda zabrał głos i powitał zebranych w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Pragnę — rozpoczął swoje przemówienie — poinformować Was, przedstawicieli Samorządu o zagadnieniach gospodarczych i politycznych, nurtujących cały kraj. Zaufało Wam społeczeństwo obdarzając funkcjami, które sprawujecie, musicie przeto zdawać sobie sprawę, czym żyje Państwo, w jakich znalazło się warunkach. Panuje mniemanie, że Samorząd stanowi coś odrębnego od aparatu rządowego, zarówno jednak samorząd jak aparat państwowy mają te same cele, a mianowicie podnoszenie dobrobytu Państwa, a zatym i obywatela. Zasadniczym celem jest tworzenie konkretnych dóbr społecznych. Jeśli aparat państwowy celu tego nie osiąga, jest biurokratyczny. Pracownicy samorządu muszą zdawać sobie sprawę z przemian, które zaszły po wojnie, ażeby współżyć ze społeczeństwem na terenach swej działalności.

Historia wskazuje nam, że Polska przez całe stulecia przegrywała wojny.

Musimy spytać się, dlaczego to się stało.

Tu Wojewoda w części pierwszej swego przemówienia omówił problemy gospodarcze, powodujące nasze klęski.

Jesteśmy — stwierdził — pod względem ludności — słabsi od Rosji Radzieckiej, pięć razy, od Niemców dwa razy, według danych przedwojennych, pod względem produkcji przemysłowej, co stanowi o sile Państwa, od Rosji siedem razy, od Niemiec trzynaście razy, razem dwadzieścia razy.

Jesteśmy więc narodem, który nie może żyć z obu sąsiadami w wojnie jeśli chce istnieć nadal. Doświadczenie nauczyło nas, że o współżyciu z Niemcami nie może być mowy, pozostaje więc tylko pakt z Rosją Radziecką.

Wojna jest dalszym ciągiem polityki, uprawianej innymi środkami. Nieumiejętność rozwiązywania problemów gospodarczych przez Rząd polski przed 1939 r. spowodowała, że rozgrywka wojenna wypadła dla nas bardzo źle.

Polska krajem przemysłowo-rolniczym

Polska, jak wiemy, jest krajem rolniczo-przemysłowym. Utrzymywanie z Zachodem stosunków handlowych zawsze musiało wypadać dla nas niekorzystnie. Zachód nie potrzebował wytworów naszego przemysłu, brał bekony czy jaja, stawiając przy odbiorze wygórowane warunki. Sprzedaż cukru po cenie 17 i 20 gr za kg, była wprost dla nas ubliżająca.

Gdy to się działo, nie utrzymywaliśmy ze Wschodem jakichkolwiek stosunków handlowych, choć Rosja Radziecka mogłaby odbierać od nas produkty nie rolnicze, ale przemysłowe, płacąc nam za nie surowcami, których nam brakowało.

Obecny Rząd przystępuje do prowadzenia odpowiedniej gospodarki, co się uwydatnia w zawarciu kontaktu handlowego z Rosją oraz w zakreśleniu planu 3-letniego.

Plan ten ma na celu zmianę naszej struktury gospodarczej. Chodzi o to, by Polska z kraju rolniczo-przemysłowego przekształciła się w kraj przemysłowo-rolniczy. Obecnie 60 proc. ludności żyje z rolnictwa, a 30 proc. z przemysłu, chodzi o odwrócenie tego stanu rzeczy, o to, aby 30 proc. żyło z rolnictwa, a 60 proc. z przemysłu, gdyż tylko taki układ może zapewnić dobrobyt mas i rozwój naszego kraju. Objektywne warunki rozwoju są dzięki odzyskaniu przez nas Ziem Zachodnich, na których znajdują się liczne fabryki, kopalnie. Chodzi o to, aby zakłady te urządzić i uruchomić.

W dziele tym musi mieć swój współudział i Samorząd. Jeśli chcemy dogonić inne kraje, musimy wytężyć wszystkie siły, a niestety jesteśmy w tyle poza innymi narodami o dobre 200 lat.

Na wsi niewiele zmieniło się od czasów króla Kazimierza. Te same chaty, zagrody, ta sama nędza. Ten stan rzeczy musi ulec całkowitej zmianie. A przodownikiem w tej pracy winien być wójt, sołtys, sekretarz, ludzie, którzy muszą dać innym przykład.

Wiemy, że sołtysi muszą walczyć z wielu trudnościami i od góry i od dołu, a mają na swoich barkach aż 36 funkcyj. Państwo docenia te trudności, ale w obecnej chwili, gdy niemal wszystkie warstwy ludności, żyjące z pensji, domagają się podwyżek, trudno zaradzić złej sytuacji materialnej sołtysów.

Do wykonania trzyletniego planu Rząd potrzebuje trzech rzeczy: 1) dewiz, 2) większej oszczędności i 3) człowieka, kadr fachowców, z czym wiąże się i osiągnięcie w narodzie jedności.

Dewizy uzyskujemy przez eksport, który w chwili obecnej głównie opiera się na węglu.

Zadania odbudowy

Jeżeli chodzi o oszczędność, musimy stwierdzić, że w naszym kraju pozostawia ona bardzo wiele do życzenia. W Jugosławii czy w Czechosłowacji są zwracane niewykorzystane dotacje, podobne wypadki w Polsce nigdy się nie zdarzają.

Człowiek musi być odpowiednio wychowywany. W Polsce brak fachowców. 30 proc. ludzi w przemyśle stanowi materiał niefachowy, obciążający nadmiernie koszta produkcji.

W związku z planem 3 letnim Samorząd musi wykazywać pomoc w jego wykonywaniu, co zwiększy stan zatrudnienia ludności i wzmoże produkcję.

Cały naród powinien przejąć się planem 3 letnim, wyjść mu naprzeciw, wzmóc pracę, stworzyć tło, nastrój odpowiedni do jego realizacji.

Najważniejsze zadania stojące przed Samorządem to:

Odbudowa zniszczonych gospodarstw i przebudowa naszej wsi. Polska wieś przeciętnie co 25 lat pali się, a dzieje się dlatego, że jest pobudowana po partacku. Na zachodzie buduje się murowane obiekty, które nie spalają się i na odbudowanie których nie potrzeba tracić czasu. Można inwestować, myśleć o uprawie roli, u nas cały wysiłek obraca się na odbudowę i przebudowę.

Samorząd musi współdziałać w przebudowie struktury wsi.

Zagadnienie służby zdrowia. — Trzeba stwierdzić, że wieś nie ma opieki lekarskiej. Ministerstwo stara się temu zaradzić przez wprowadzenie specjalnych ośrodków zdrowia, mających działać w promieniu 10 km. Jest już kilkanaście takich ośrodków, ale są w ich rozbudowie ogromne trudności, z jednej strony wynikające z przyczyn finansowych, z drugiej z braku fachowców.

Lekarze to ludzie, aspołeczni w traktowaniu spraw społecznych. Boją się wsi, bo tam nie ma rozrywek, kina teatru, partnerów do bridża. Wolą miasto, gdzie mogą zarabiać na jednej operacji 10 15 000 zł. Stąd są powiaty jak opatowski, gdzie jest zaledwie 6 lekarzy na 2000 ludzi, podczas, gdy w szpitalu w Kielcach jest ich aż 22.

Chłopa chorego wiezie się 30 40 km., a na zapytanie, dlaczego nie przywozi się lekarza, pada odpowiedź „Na czym to przyjedzie? na krowie?"

Ministerstwo Zdrowia wyda dekret, który rozmieści odpowiednio lekarzy, tak jak żołnierzy. Nie na to Państwo łoży na utrzymanie wyższych szkół, aby brakło ludzi do ratowania zdrowia publicznego.

Szkoły i drogi. Szkoły remontuje się, na budowę nowych w szerokim zakresie, niestety, nie stać. Byłoby wszakże wskazane, aby budowano szkoły glino bite.

Jeżeli chodzi o drogi, obecnie Państwo przejęło drogi wojewódzkie i powiatowe. Gminne, niestety, przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy.

Temu trzeba zaradzić. Samorząd powinien przystąpić do remontów, przynajmniej dobrze zorganizować pomoc szarwarkową. Zwłaszcza, że ludność zdemoralizowała się okupacją i nie ma dyscypliny i solidarności w pracy.

Trzeba przyznać, że Niemcy przewyższają nas pracowitością i to stanowiło o ich potędze. Każde rozporządzenie respektują, nie tak jak my Polacy. To musi ulec zmianie.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa elektryfikacji wsi. Prócz wszakże tych momentów, że lepiej pracuje się przy oświetleniu elektrycznym, że podnosi się stopień kultury, ważne jest wykorzystanie elektryczności dla celów mechanicznych, czy to przez zainstalowanie motorka elektrycznego, czy piły do obcinania drzewa.

W przeciągu niespełna ostatnich dwóch lat zostało zelektryfikowanych 81 wsi, przeprowadzono 1740 km. sieci elektrycznej. Stanowi to duży sukces zwłaszcza w porównaniu z faktem, że przez 20 lat przed wojną zelektryfikowano tylko 40 wiosek i to podmiejskich.

Wynika to z tego, że wówczas elektryfikację przeprowadzały obce spółki akcyjne, którym zależało przede wszystkim na tym, aby mieć dobry zarobek. Im nie opłaci się elektryfikować wsi polskich, ale nam się opłaci, bo nie chodzi nam o cele kapitalistyczne, egoistyczne, ale o to, aby wieś miała światło, chłop oszczędzał siły i była produktywniej prowadzona gospodarka rolna.

Nie wolno nam zapominać o podwyższaniu produkcji roli. Specjalni instruktorzy, przodownicy gromadzcy, pracujący pod nadzorem Samorządu, mają sprawować dozór nad uprawą roli. W r. 1939 produkcja żyta z hektara była u nas ½ raza mniejsza jak w Niemczech, tak samo jęczmienia, ziemniaków, buraków itd. Działo się to dlatego, że uprawa roli u nas była zaniedbana, nie stosowano płodozmianów, ani nie używano nawozów. Z brakiem wykształcenia rolnego walczymy od dwóch lat. Zostały utworzone 52 szkoły rolnicze oraz zorganizowano 200 zespołów przysposobienia rolniczego, liczących 5.000 ludzi (przed wojną było tylko 6 szkół). Ale kształceniu młodzieży wiejskiej szkodzi struktura rolna. Są za małe gospodarstwa, wiedzę można zdobywać, ale jak wykazywać ją na 3-morgowych paskach ziemi?

W drugiej części swego przemówienia Ob. Wojewoda zajął się sprawami natury politycznej.

„Samorząd — mówił — musi być zorientowany, że jeżeli otworzono 52 szkoły rolnicze, jeżeli przeprowadza się elektryfikację, dzieje się to dlatego, że nad całością czuwa Rząd robotniczo-chłopski.

Wojna pozostawiła po sobie straszliwe zniszczenia. Wyrażają się one sumą 100 miliardów przedwojennych zł, sumą 50 budżetów przedwojennych po stronie dochodów i wydatków.

Wojna pozostawiła miliardowe straty

Woj. Kieleckie poniosło 3 miliardy zł strat, w tym rolnictwo 680 milionów zł. Jeśli chodzi o ludzi, brakuje 350.000, zabitych jest około 250.000, kalek 15.000, wśród dzieci 65% to gruźlicy, zniszczono 60.000 gospodarstw, w tym 20.000 całkowicie.

Okupant zrujnował przemysł w szeregu ośrodków przemysłowych jak Starachowice, Skarżysko, Radom itd. Podejmując odbudowę, musieliśmy zorganizować administrację, uruchomić szkolnictwo i przemysł, przeprowadzić remont dróg. Już włożono 185 mil. zł na odbudowę dróg 50 miln. zł na meliorację rzek, 11 mil. zł na elektryfikację, 140 mil. zł na Opiekę Społeczną (zorganizowano 185 domów Opieki Społecznej).

Bardzo ważnym osiągnięciem była nacjonalizacja przemysłu, zwłaszcza że przed wojną 82% wartości przemysłowych stanowi-

Dokończenie na str. 5-ej

Wojewoda Wiślicz-Iwańczyk
o aktualnych problemach państwowych

Dalszy ciąg ze str. 4-ej.

go. Włosi eksploatowali nasze drogi, w rękach niemieckich był przemysł metalurgiczny, francuskich — tekstylny, angielskich — przetwory rolne, szwedzkich — zapałki itd.

Bezpodstawne uprzedzenia

Ośrodki dyspozycyjne przemysłu nie mogą być poza granicami kraju i nie są. Mimo jednak tych dokonań, mimo tego, że obecnie po wojnie jest znacznie lepiej jak po roku 1918, że nie ma dewaluacji i warunki bytu są znacznie lepsze, w społeczeństwie są pewne opory, pewne uprzedzenia do tego, co robi Rząd.

Ogniskują się one w 3-ch punktach: 1) kołchozy, sprawa własności, 2) wiara katolicka, 3) suwerenność, niepodległość, „17 republika“.

„Kołchoz“ jest to termin nie nasz. Jeżeli był możliwy do zaprowadzenia na Wschodzie i konieczny dla zorganizowania ogromnego przemysłu, który umożliwił Rosji Radzieckiej pokonanie Niemców w ostatniej wojnie, ale w Rosji na 1 km. żyje 4 ludzi, u nas 76, w Woj. Kieleckim 95. Już to samo wyklucza możliwość zaprowadzenia kołchozów. Wieś byłaby wpędzona w biedę, głód, musiałaby wyrzec się tradycji, przywiązania do ziemi i dlatego nikt nie ma zamiaru stworzenia kołchozów i nie będzie ich.

Jeżeli chodzi o wiarę katolicką, został zerwany Konkordat, ale nie z nią, tylko z Rzymem. Byliśmy jednym z trzech najbardziej katolickich państw na świecie: panii i Włoszech przez całe stulecia płaciliśmy świętopietrze, za to Rzym odwdzięczył się w ten sposób, że, gdy naród nasz cierpiał straszliwy terror, nawet palcem nie kiwnął w naszej obronie. Wiara, istniejąca od r. 966, zyskała prawo obywatelskie, naród jest do niej przywiązany i nikt temu nie zaprzecza, ale wiara to nie Rzym. Remontuje się kościoły, a podczas świąt radio nadało tyle audycyj religijnych, ile nie nadawało w r. 1939. Tradycje szanuje się i będzie ona doznawać opieki ze strony Państwa.

Rozważając sprawę naszej wolności i suwerenności, musimy zapytać: co by się stało z narodem polskim, gdyby w r. 1945 nie było przedstawicielstwa, nie było Rządu, który by podjął się rozmów z Rosją Radziecką? Czy t. zw. rząd londyński — hrabiowie Raczyński czy Romer, którzy stale podkreślali, że Rosja jest ich wrogiem doprowadziliby do pojednania? Gdyby nie było PKWN, byłaby druga okupacja. Na szczęście tak jednak nie jest. Możemy w tej tu sali, pod sztandarami narodowymi i orłami obradować po polsku o tym, co nas obchodzi.

Romantyzm a rzeczywistość

Być może, że tęskno nam do ziem wschodnich, do Wilna i Lwowa. Ale ziemie te nigdy nie przynosiły nam szczęścia, ani Polesie, ani Ukraina. Musimy zrozumieć, że politykę nie prowadzi się uczuciem, ale rozumem. Eden powiedział, że żadne wielkie państwo nie odważy się uczynić tego, na co nie pozwalają jego siły. My musimy postępować według tej dewizy.

„Times“ w r. 1943, mówiąc o linii politycznej Anglii stwierdził, że państwo to nie posiada żadnego stałego nieprzyjaciela w Europie, natomiast uważa za wroga to państwo lub ten związek państw, który usiłuje opanować Europę. Według tej dewizy angielska racja stanu dopuszcza, że wczorajszy wróg staje się dzisiaj przyjacielem, jak to ostatnio udowadnia zaproszenie Schumachera.

Czy my w Polsce wyprowadziliśmy stałą linię polityczną?

Historia się powtarza. Nie ma dziś dzielnic, ale są państwa: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, Rosja Radziecka... Musimy z innymi narodami słowiańskimi znaleźć wspólny język, nie możemy wracać do 1939 roku, kiedy to wespół z Niemcami wbijaliśmy nóż w plecy Czechom.

Obecny rozwój techniki pozwala na to, że naród niszczący inne zdolny jest całkowicie je wytępić. Niemcy wyniszczyli cały naród żydowski, a polski częściowo. Celowi temu służyły piece krematoryjne, które stanęły nie na zachodzie Europy, ale właśnie na wschodzie, co należy uważać za straszliwe memento. Niemcy, mające poparcie Anglii, odradzają się. Czyż my, Polacy, kontaktujące się z angielskim kapitałem, mamy dopomagać naszym wrogom?

Co nam mogą dać protektorzy Mikołajczyka?

Rzecznik Anglii u nas to Mikołajczyk. Jest on chłopem, ale chłopem nie z Kongresówki, biednym, małorolnym, lecz z Poznańskiego, zamożnym, przypominającym raczej szlachcica. Był przed wojną działaczem z prawego skrzydła, zabłysnął w Anglii, gdzie go użyto jako szyld, jako kogoś, kto ma firmować chłopstwo. Byłby nim póty, póki rząd nie znalazłby się w Warszawie, a wtedy podzieliłby los Witosa. Właściwie nie jest na tyle zdrajcą, ile ofiarą. Przeszedł na służbę kapitału angielskiego i wykonuje politykę Intelligence Service wbrew interesom narodu. Tak określa się i PSL.

Są ludzie, którym odpowiada koncepcja demokracji zachodniej. Ale cóż to za demokracja?

Na 311 dzienników — 310 jest opłacanych przez kapitał. Posady nawet nauczyciela czy proboszcza kupuje się za pieniądze.

W Stanach Zjednoczonych 41 miliarderów ma tyle kapitałów, co pozostała część ludności. 300 milionów Hindusów w dominiach pracuje na rzecz 40 milionów Anglików.

Nieraz w kraju pojawiają się pogłoski o trzeciej wojnie. Nie odpowiadają one jednak rzeczywistości. Niedawno ks. Pyszkowski, kapelan, który w 1939 r. emigrował do Anglii, mówił o możliwościach i potędze Anglii. Podczas wojny z Niemcami Anglia uzyskiwała od Stanów Zjednoczonych ciągle pożyczki, 99% dewiz oddała sojuszniokowi zza oceanu za okazywaną pomoc. Stosunki między obu państwami nie regulował sentyment, ale rozum.

Należy zastanowić się, czy Anglia rzeczywiście przedstawia potęgę? czy żołnierz angielski bilby się z oddaniem?

Jeszcze dziś policja angielska nie może poradzić sobie z maruderami, dokonującymi napadów. Kilka dni temu w komunikacie dziennika angielskiego było podane, że W. Brytanię nawiedziła fala mrozów i że ludzie stojący w ogonkach doznali odmrożeń, a mróz wynosił... —3 stopnie! Czy taki żołnierz biłby się w śniegu i na mrozie?

Na terenie ONZ są tarcia, ale chcąc określić ich naturę, należy przypomnieć sobie Monteskiusza, który powiedział w „Duchu praw“: „celem wojny jest zwycięstwo, celem zwycięstwa — łup, celem łupu — podział, celem podziału — zabezpieczenie“. Obecnie jest podział łupów, nie innego, zwyczajna adwokacka pyskówka.

Nasza demokracja jest nam tylko właściwa, polega ona na równym starcie, na zapewnieniu każdemu możności awansu wzwyż. U nas nie kupuje się stanowisk, jak w Anglii, ale zdobywa pracą. Tu Wojewoda wspomniał, że sam jest synem ośmiomorgowego rolnika, od 13-go roku życia chował się bez niczyjej pomocy, był drwalem, robotnikiem, obecnie doszedł do stanowiska Wojewody, a stało się to tylko dzięki temu, że jest demokracja.

Razem pójdziemy do urn wyborczych

Stolmy stwierdził Wojewoda — w przededniu aktu wyborczego. Nie może być inna polityka u Wojewody, a inna u wójta czy sołtysa. Wszystkich musi cechować dyscyplina, wszyscy muszą wykazać swoją pracę.

Razem pójdziemy do urn, bo tego chce historia, tego chce postęp. Dnia 19 stycznia musimy rozstrzygnąć: być albo nie być. Pójdziemy za nurtem życia, w Bloku Demokratycznym dla zagwarantowania dobrobytu, szczęścia, rozwoju narodu polskiego. Tak jak znaleźliśmy wspólny język w konspiracji, musimy go znaleźć i obecnie. Pamiętajmy na morze przelanej przez nas krwi, że kopcami grobów wytyczaliśmy granice, a kości naszych bohaterów leżą na szlaku Lenino — Berlin, pod Monte Cassino, na piaskach Sahary.

Musimy zdać egzamin z naszej dojrzałości politycznej i zdamy go, — bo celem naszym jest Polska.

Niech żyje Polska! —

Po przemówieniu Wojewody głos zabierali: wójt Zbrojkiewicz, ob. Parkitny przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej, ob. Kochel, burmistrz Kędra w imieniu burmistrzów i wójtów, ob. Kapica w imieniu przewodn. Gm. R. No i ob. Zając, który imieniem S. L. zaapelował do zebranych, aby w każdej gromadzie zakładano koła S.L., oraz aby uiszczono należne wpłaty Daniny Narodowej.

Wszyscy mówcy podkreślili, że dnia 19 stycznia zarówno oni jak i [illegible] ludzie będą głosowali za Blokiem Stronnictw Demokratycznych.

Poseł Zbigniew Zientarski Janikowski imieniem Międzypartyjnej Kom. Porozum. Stron. Demokr. i Związków Zawod. stwierdził, że okręg częstochowski w swej mosie robotników, chłopów i inteligencji pracującej jest całkowicie zmobilizowany. Wszystkie sprawozdania z pow. włoszczowskiego i częstochowskiego, rezolucje indywidualne, wystąpienia z PSL w siedmiu gminach, zdawanie legitymacji, wychodzenie z podziemia WIN i NSZ wskazują na to, że naród polski znalazł drogę, którą ma iść, a naród będzie decydował w dniu 19 stycznia.

Nie ma dwóch demokracji, jest tylko jedna. Lud dłużej rozbijackiej roboty znosić nie będzie. Nie ma lepszych i gorszych. Wszyscy są Polakami. Nie ma drogi angielskiej czy rosyjskiej. Jest polska. Wierzymy, że chłop, robotnik i inteligent polski zwycięży, bo taka jest wola ludu pracującego. Z tą wiarą utrwalimy demokrację, z tą wiarą zwyciężymy dla podniesienia dobrobytu, oświaty i kultury szerokich mas.

Z kolei zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązali się w wyborach do Sejmu Ustawodawczego głosować na listę Nr 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Po przyjęciu rezolucji Wojewoda Wiślicz podziękował zebranym za udział w obradach. Wojewoda stwierdził, że zebrani wykazali duże zainteresowanie poruszanymi kwestiami, byłoby wszakże wskazane, aby na przyszłość mówili również o swoich [illegible]zkach.

Powiat częstochowski i włoszczowski za Blokiem Demokratycznym

Oświadczenie

Ja ob. Prymas Henryk, gmina Włoszczowa, urodzony dn. 24 kwietnia 1924 r. nie należący do żadnej organizacji politycznej oświadczam, że głos w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego, oddam na rzecz Bloku Demokratycznego. Uczynię to dlatego, że jestem przekonany, że Blok Demokratyczny jest jedynym reprezentantem chłopa, robotnika i inteligencji pracującej, że Blok Stronnictw Demokratycznych stoi na straży pokoju i dobrobytu mas pracujących.

Prymas Henryk

Podobne oświadczenia złożyli ob. ob.: Marczewski Stanisław, Błaszczyk Tadeusz, Wawrzykowski Wincenty, Łączek Stanisław, Szczukocki Franciszek, Wawrzykowska Anna, Weślo Stanisław, Dziubiński Antoni, Halerzyński Stefan, Korpus Weronika, Rojek Stanisław, Cieślik Stanisław.

*

Za Blokiem Stronnictw Demokratycznych oświadczyli się mieszkańcy gminy Olsztyn, pow. częstochowski ob.-ob.: Kręciwilk Genowefa, Hybsz Edmund, Tomalski Zygmunt, Kręciwilk Bolesław, Szwedzińska Katarzyna, Bański Karol, Byslińska Kazimiera, Całus Lucyna, Całus Julianna, Guzikowski Józef, Wężgowiec Anna, Dybińska Helena, Bednarek Stefan, Czajkowski Piotr, Czajkowska Maria, Caban Jakub, Strączyński Stanisław, Jarosińska Katarzyna, Zjawiński Władysław, Haber Franciszek, Bolkowski Jan, Stronczyński Franciszek, Strączyński Jan, Zjawiński Teodor, Zjawiński Jan, Kołodyński Wiesław, Śpiewak Aleksander, Ulrich Tadeusz, Łuszczewski Marian, Kręciwilk Stefan, Guzikowski Wacław, Tomalski Kazimierz, Kosielak Antoni, Wężgowski Antoni, Kręciwilk Józef, Stronczyński Tomasz, Stronczyński Marian, Duszkowski Ludwik, Pluta Józef, Kozłowski Henryk, Dyński Leon i 13 podpisów nieczytelnych.

Chłopi w dalszym ciągu opuszczają P. S. L.

Na odprawie w gm. Wrzosowa sołtys gromady Brzeziny Wielkie ob. Piotr Mastalerz po podpisaniu rezolucji złożył deklarację treści następującej:

Janiżej podpisany sołtys gromady Brzeziny Wielkie, gminy Wrzosowa PiotrMastalerz zrywam z partią PSL jako prowadzącą wrogą działalność do obecnego ustroju demokratycznego i społeczeństwa Polskiego i przystępuję do Bloku Demokratycznego, jak również głosować będę przy obecnych wyborach do Sejmu za Blokiem Demokratycznym.

Wrzosowa, dnia 6 stycznia 1947 r.

(—) Mastalerz Piotr

Na odprawie w m. Kłobucku sołtys gromady Zagórze i wiceprezes Zarządu Gmin w Kłobucku ob. Józef Owczarek złożył następujące oświadczenie:

Ja niżej podpisany Owczarek Józef członek PSL w Zagórzu, oświadczam, że wszelki kontakt z tym stronnictwem zrywam i idę razem z Blokiem Stronnictw Demokratycznych.

m. Kłobucko, dnia 7 stycznia 1947 r.

(—) Owczarek

*

Ja niżej podpisany Kasprzyk Józef zamieszkały w Radostkowie gm. Mykanów, oświadczam, iż oddałem swą legitymację PSL, i proszę o przyjęcie mnie na członka Stronnictwa Ludowego, gdyż do PSL zostałem wciągnięty nieświadomie, ale zobaczyłem ich obłudę i brudną robotę i chęć rozbijania frontu Demokratycznego, więc zrywam z tymi panami z PSL i zachęcam innych członków by robili to samo i wpisywali się do Stronnictw Demokratycznych.

Prawdziwość powyższego stwierdzam własnoręcznym podpisem.

(—) *J. Kasprzyk.*

Radostków, dnia 8. XII. 1946 r.

Nowa ordynacja jest słuszna i sprawiedliwa

Zgodnie z uchwałą komisji kulturalnej „Bundu“ i Koła P. P. R przy Komitecie Żydowskim w Częstochowie, że w okresie przedwyborczym wszelkie imprezy kulturalne poświęcą część programu zagadnieniom wyborczym, odbył się dn. 23 grudnia ub. r. o godz. 19-ej w sali hotelu „Polonia“ wieczór artystyczny z udziałem znakomitego aktora żyd. teatru „Ararat“ S. Goldsztajna. Program wieczoru składał się z przemówień i części artystycznej. Wieczór zagaił ob. Brener (Bund), który w krótkich słowach naszkicował obraz wysiłku komisji kulturalnej przy organizowaniu żydowskiego życia kulturalnego i społecznego w naszym mieście, zdając jednocześnie krótkie sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć w tym kierunku. Po sprawozdaniu przeszedł do spraw wyborczych podkreślając wagę i powagę chwili. Następnie ob. Bojm (P. P. R) wygłosił przemówienie na temat ordynacji wyborczej na podstawie której odbędą się 19 I 47 wybory do sejmu. Mówca analizując ordynację podkreślił zasadę 5-cio przymiotnikowego głosowania na której jest oparta i że w odróżnieniu do sanacyjnej, która wszelkimi sposobami ograniczała prawo wyborcze najszerszych mas ludowych, ordynacja obecna udziela prawo głosu wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 21 lat życia, wyłączając tylko skompromitowanych współpracą z okupantem i podziemiem faszystowskim. Podkreślając znaczenie ordynacji dla Żydów w stosunku do których sanacja stosowała politykę „owszem“ i eksterminacji, mówca zaapelował do całego społeczeństwa o masowy udział w wyborach i głosowanie na listę Bloku Demokratycznego Nr 3.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna w której świetny aktor Goldsztajn wykonał 4 monologi Szaloma Alejchema, Kuczera i Nudelmana.

Zebrani w spokoju i skupieniu przysłuchiwali się przemówieniom i produkcjom artystycznym, przyjmując też mówców z aprobatą, akcentowaną ciągłymi oklaskami.

Sala była wypełniona po brzegi. Ogólne wrażenie b. dobre.

Bandyci o swoich czynach

Dalszy ciąg procesu bandy „Małego"

W dalszym ciągu procesu przeciwko Łebkowi ps. „Mały" i towarzyszom składa zeznania oskarżony Mietelski ps. „Jagoda" ur. 6.10.1927 r. pochodzenia włościańskiego ukończył 4 kl. szkoły powsz., do nielegalnej organizacji K. P. W. „Bory" wstąpił w miesiącu wrześniu 1946 r. zwerbowany przez Łebka i Nicponia.

Mietelski — to zepsute dziecko wojny, wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, wraca kompletnie wykolejony, staje się złodziejem, a nawet ucieka z domu rodzicielskiego. Dokonuje kilku kradzieży, sprzedając skradzione przedmioty swemu stryjowi. Stryj wskazuje mu miejsce gdzie jest ukryty automat P. P. Sz. przy pomocy, którego Mietelski rabuje później ludzi. Nim wstąpił do bandy ograbił między innymi matkę, której zabrał trzy tysiące złotych.

Poszukiwany przez władze za liczne napady rabunkowe, korzysta skwapliwie z nadarzającej się okazji i wstępuje do bandy „Małego".

Razem z innymi członkami bandy bierze udział w napadach na pociąg i spółdzielnie i t. p., będąc przez dwa tygodnie w grupie leśnej, uczestniczył w 5-ciu napadach rabunkowych. Do winy przyznać się przyznaje częściowo, zaprzeczając przynależności do K. W. P.

Opowiada Sądowi w jaki sposób dokonywano napadów rabun. a także stwierdza że były funkcjonariusz Pow. Komendy M. O. w Częstochowie Bolesław Nicpoń przyjeżdżał do siedziby bandy, informował swego brata Mieczysława — członka bandy ps. „Sokół" o mającej się odbyć przeciwko bandzie akcji wojskowej.

Twierdzi, że dzięki tym informacjom banda kilkakrotnie uniknęła rozbicia, a także twierdzi że wszyscy członkowie bandy znali Bol. Nicponia jako brata ich współtowarzysza „Sokoła", witali się z nim i rozmawiali przy jaźnie.

Mietelski opowiada dalej, że zakwaterowania i pomocy bandzie udzielali mieszkańcy wsi Kulele, a kobiety nawet donosiły im obiady do lasu.

Zapytany przez Prokuratora, czy czynili to wszyscy mieszkańcy wsi, odpowiada, że tylko ci, u których banda miała „melinę" to jest 3 gospodarzy, których nazwisk jednak nie zna.

Bandyci towary pochodzące z grabieży, mięso, mąkę i cukier sprzedawali okolicznym handlarzom.

Drugi w dniu dzisiejszym zeznaje osk. Koziński Bolesław ps. „Żydek", ur. 3.1.1923 a pochodzenia włościańskiego, ukończył 4 kl. szk. powsz. Członkiem bandy jest od marca 1946 r. złożył przysięgę na ręce „Klingi", dokonał 16 napadów rabunkowych. Głosem spokojnym opisuje dokonane przez siebie przestępstwa. Uczestniczył w napadzie rabunkowym, dokonanym na nieznanym gospodarzu na terenie pow. Lubinieckiego, bandyci zrabowali wtedy krowę, jałowicę i świnię. Wspólnie z „Małym" i Janikiem dokonał drugiego napadu rabunkowego zabierając konia, krowę i jałówkę. Zwierzęta sprzedali, pieniądze uzyskane podzielili. Brał udział w napadach na pociągi wiozące transporty żywnościowe. Zrabowane towary sprzedawali, dzieląc się pieniędzmi. Pod dowództwem „Klingi" dokonali napadów rabunkowych na terenie Ziem Odzyskanych zabierając zwierzęta, ubrania, żywność i t. d.

We wsi Wczyna, pow. Lubliniec zrabował krowę, którą sprzedali. W miejscowości Przystajń wspólnie z innymi dokonał rabunku, w mieszkaniu jednego z obywateli, zabierając 5 rowerów, z czego otrzymał jeden rower na swój użytek. We wsi Kuźnica dokonali napadu na młyn, rabując 70 0 zł, w tej samej wsi ograbili spółdzielnię spożywców, zabierając mydło, zapałki, wódkę, wędliny i inne towary. Tej samej nocy — w tej samej wsi ograbili szewca nazwiskiem Kot, któremu zabrali większą ilość skóry. Obrabowali sklepy spółdzielcze we wsiach Zwierzyniec i Klepaczka. W czasie potyczki z funkcjonariuszami M. O. wspólnie z członkami bandy „Maruseczka", „Gwiazda", „Granitem" zastrzelili ich, a jednego, który został tylko postrzelony „Granit" dobił kolbą karabinu.

W czerwcu 1946 r. dokonał zamachu na funkc. M. O. Krysiaka wspólnie z innymi członkami bandy.

Na pytanie Prokuratora Kozińskí opisuje szczegóły walki z milicjantami i przyznaje, że zabili także człowieka nieznanego nazwiska, który wdział, jak oni zabijali tych dwóch milicjantów.

W dalszym ciągu zapytany przyznaje, że mieli w lesie przygotowane bunkry z zapasami żywności, broni i amunicji.

Ponieważ o zabójstwie dwóch milicjantów oskarżony mówił dopiero na rozprawie i przyznał się do dokonania tego czynu, Prok. wnosi o natychmiastowe rozpatrzenie tej sprawy w dniu dzisiejszym.

Obrona i oskarżony nie oponują, Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Zeznania składa Zając Zygmunt ps. „Zagłoba", pochodzenia robotniczego, ur. 11.8.1913 r. w Wieluniu, zawodu malarz, należał do N. S. Z. w okresie okupacji niemieckiej, po oddaniu się oddziałów zbrojnych N. S. Z. na usługi wojska niemieckiego, przeszedł do Armii Krajowej. Po wyzwoleniu wstąpił do M. O. w Wieluniu został wysłany do szkoły oficerskiej w Łodzi. Pewnego dnia spotkał się ze swym dowódcą z okresu okupacji „Ottonem", który polecił mu stawić się ponownie do oddziałów leśnych w mundurze i z bronią. Gdy nie chciał tego uczynić „Otto" zagroził mu pozbawieniem życia. Nie mając innego wyjścia dołączył się do oddz. leśnych, gdzie pełnił funkcje kucharza, na napady chodzić nie chciał i nie chodził. W lipcu przekształcono oddział i oznajmiono mu że przyjmuje on nazwę Konspiracyjne Wojsko Polskie „Jastrzębie" grupa przerzuciła się na teren powiatu częstochowskiego, dowództwo objął „Babinicz", pod jego dowództwem Zając brał udział w kilku napadach rabunkowych, później został wysłany do grupy Łebka „Bory" mając za zadanie kontrolować jego działalność i utrzymać kontakt z grupą „Babinicza", która tropiona przez władze przeniosła się na inny teren. Na pytanie Prokuratora, czy otrzymał rozkaz zabicia członka bandy „Sokoła", odpowiada twierdząco, wyjaśniając, że tego nie uczynił, ponieważ nie sprzyjały warunki.

Następnie opisuje jakie uzbrojenie posiadała banda oraz w jaki sposób zamordowano członka P. P. R. w powiecie Wieluńskim, opowiada, że człowiek ten prosił o darowanie mu życia, bo jest o cem czworga drobnych dzieci. Opowiada także o planowanym zamachu zbrojnym na Urząd Bezpieczeństwa w Wieluniu i na wiezienie a także o planowanym napadzie rabunkowym na instytucje i urzędy państwowe.

Dalszy ciąg w numerze następnym.

Do płatników podatków

W dniu 15 stycznia 1947 roku upływa ostateczny termin wpłacania Daniny Narodowej na odbudowę i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Zarząd Miejski, przypominając o tym, wzywa wszystkich właścicieli gruntów, nieruchomości, budynków i placów niezabudowanych, którzy dotąd nie wpłacili jeszcze wyznaczonych im kwot Daniny, ażeby we własnym interesie dokonali tych wpłat przed upływem ostatecznego terminu.

Zarząd Miejski zaznacza zarazem, że wskazane jest wcześniejsze dokonywanie wpłat dla uniknięcia natłoku w Kasie Miejskiej i zbędnego wyczekiwania w kolejkach.

Wpłaty Daniny od wymienionych wyżej płatników przyjmuje Kasa Miejska (Gmach Ratusza, parter, pokój Nr 7).

Prezydent Miasta
(—) Dr. T. J. Wolański.

—o—

Na sztandar OMTUR

Na wezwanie ob. Kohna członkowie Prezydium K. W. OMTUR w Kielcach wpłacili zł. 1000 i powołują do podtrzymania łańcucha: Tow. Wicewojewodę Mgr M. Kowalczewskiego, Przewodniczącego W. K. P. P. S. Tow. L. Kroguica, Sekretarzy K. K. P. P. S. tow. tow. Mgr Liszczyka i Ptaka, Dyrektora Zakładów Wytwórczych „Społem" Tow. Hoffmana, Prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Tow. Bodnara oraz Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu Tow. Dziewulskiego.

Milicjanci Sośniak i Migdał wpłacają zł 1.000 na Rodzinę Milicyjną.

Uwaga,

Pracownicy Zarządu Miejskiego

W poniedziałek 13 stycznia 1947 r. o godz. 14-ej w lokalu Związku Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. przy ul. Kilińskiego 16 odbędzie się zebranie członków Koła PPS przy Zarządzie Miejskim. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

—o—

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 13 do 19 b. m. dyżurują następujące apteki: Suke, P. Kozerskiego, Aleja 26, J. Otrębski, ul. Wieluńska 26, J. Rupprechta, ul. Narutowicza Nr 170, tylko od godz. 8 — 19-ej.

Z życia kulturalnego

TEATR WIELKI

„Pensjonat we dworze"

Dziś, w poniedziałek, 13 bm o godz 19.15 komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Pensjonat we dworze". Reżyseria R. Wasilewskiego Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Udział biorą: Dunajewska, Gołaszewska, Pachońska, Plucińska, Tańska, Mielczarek, Szymkowski, Wasilewski i Stanisławski

Jutro we wtorek 14 bm o godz. 19.15 komedia w 3 aktach R Montgomery'ego p. t. „Cały dzień bez kłamstwa" w reżyserii Tadeusza Krotke.

TEATR KAMERALNY

„Człowiek za burtą"

(„Epoka tempa")

Dziś, w poniedziałek, 13 bm. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach A Gwojdzińskiego p. t. „Człowiek za burtą". Udział biorą: Danuta Korolewicz, Płoński i Wacław Ścibor Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Reżyseria W Ścibora.

Jutro we wtorek 14 bm o godz 19.15 komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Pensjonat we dworze" w reżyserii Ryszarda Wasilewskiego.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. 21 61.

Program kin

Uwaga! pierwszy powojenny film polski w Częstochowie

Pierwszy powojenny film polski „Zakazane piosenki" już od dzisiaj jest wyświetlany w Kinie „Wolność" i „Bałtyk".

Początek seansów: „Wolność" godz. 15,30, 17.30 i 19.30, „Bałtyk" godz. 16, 18 i 20.

Kino „Polonia" — Nowy radziecki film „Dni i noce". Nad program Kronika Filmowa.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 16-ej, 18 ej i 20 ej. w niedziele i święta początek pierwszego seansu o godz 14 ej.

Kino „Tęcza" — wyświetla głośną komedię jazzową p t. „Świat się śmieje". Nad program: Polska kronika filmowa.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Poniedziałek

12.00 Sygnał czasu. 12.05 Aud dla świetl roln. 12.35 Arie polskich kompozytorów. 12.55 10 minut poezji: Utwory z tomu „Godzina życia", Seweryna Pollaka 13.05 Muzyka obiadowa 14.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Aud dla dzieci p t. „Wszystkiego po trochu". 15.20 Reportaż. 15.30 Skrzynka techniczna 15.40 „Wspomnienie o Adamie Didurze". 16.00 Dziennik popołudni wy. 16.20 Pogadanka sportowa. 16.30 „Śpiewajmy piosenki". 16.55 Aud. dla młodzieży. 17.10 Koncert Małej Ork. P.R 17.45 „Na Ziem. Odzysk.". 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Recital fortepianowy Krystyny Roesner. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi 19.15 „Muzyka dla wszystkich" 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Przemówienie ministra 20.15 Dziennik wieczorny. 20.25 Rozmowa z gen. Zawadzkim woj. śląskim na temat: „Śląsk przed wyborami", przeprowadzi red. Wacław Madejski 20.35 Sylwetki współczesnych kompozytorów. 21.00 Słuchowisko 21.25 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej 21.45 Radiowy Uniw. Ludowy 22.00 Kwadrans prozy: „Lalka" Bol. Prusa 22.15 Program na jutro 22.25 Aud. rozrywk. 23.10 Ost. wiad. dziennika. 23.20 „Muzyka na dobranoc". 23.55 Streszcz. ost. wiad. dziennika. 24.01 Hymn.

ś. † p.

Jan Grabowski

Kupiec, wł. Restauracji „Paryskiej"

b. wieloletni prezes Zrzeszenia Restauratorów w Częstochowie, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 11 stycznia 1947 roku, przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy N. M. Panny 19 do Katedry nastąpi w poniedziałek, dnia 13 stycznia r. b. o godz. 14, skąd odbędzie się pogrzeb do grobu rodzinnego na cmentarzu na Kulach.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawione zostanie w Katedrze dnia następnego, t. j. we wtorek, dnia 14 stycznia r. b. o godz. 9 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w ciężkim bólu i żałobie

Żona, córka, syn, synowa, zięć, wnuczka, siostra, szwagier i rodzina.

Dnia 11 stycznia 1947 r., po krótkiej chorobie zmarł

† ś. p.

Jan GRABOWSKI

wł. Restauracji „Paryskiej",

członek i założyciel oraz b. długoletni prezes naszego Zrzeszenia.

W Zmarłym straciliśmy zacnego i uczynnego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

ZRZESZENIE WŁAŚCICIELI ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH w CZĘSTOCHOWIE.

Dnia 11 stycznia 1947 roku, po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem szef nasz

ś. † p.

JAN GRABOWSKI

wł. Restauracji „Paryskiej" w Częstochowie.

W Zmarłym straciliśmy zacnego pracodawcę i prawdziwego przyjaciela, toteż pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze

Rodzinie ś. p. Zmarłego składamy tą drogą wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia

PRACOWNICY RESTAURACJI „PARYSKIEJ".

ZGUBY

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracji wojskowej wyd. przez RKU. Częstochowa na nazwisko Morawski Władysław. PAP 197

Unieważniam dowody i kartę rejestracyjną wydaną przez RKU. Ostrowiec. Kaleta Stanisław, Wąchock, pow. Iłża. K. 109

Skradziono portfel z wszystkimi dowodami na nazwisko Dziuk Katarzyna. PAP 199

Unieważniam kartę rejestracyjną wydaną przez RKU. Ostrowiec Orkiesz Piotr Krynki, pow. Opatów. K 108

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie na nazwisko Płatkowski Edward. PAP 206

Zgubiono kwity podatkowe, dowód tożsamości konia wyd dla Walczyka Ignacego, zam. w Kalei. PAP 205

WOLNE POSADY

Potrzebna panienka do bufetu Zgłaszać się Katedralna 16. m 41 PAP 157

Ekspedientki i panienki do szpulowania potrzebne od zaraz. Wytwórnia Trykotaży Z. Kadela B Joselewicza 4. PAP 182

Potrzebna zaraz gosposia do wszystkiego umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się od 3-ej do 6-ej Aleja N.M.Panny 20 m 28 PAP 201

Potrzebna buchalterka do prowadzenia ksiąg. tel. 14-52 do godz. 10-ej. PAP 168

Inteligentna panienka potrzebna do sklepu. Aleja 4 „Meble". PAP 187

Potrzebna kobieta do mycia butelek Laboratorium, Armii Ludowej 69. PAP 203

SPRZEDAŻ

Smoking nowy na wysokiego pana i lakierki damskie nowe sprzedam. Dąbrowskiego 20, m. 4 PAP 167

Radio 5 lampowe z okiem oraz „Rekordkę" okazyjnie sprzedam Częstochowa, Grabowa 37. PAP 202

KUPNO

Kupię prasy ekscentryczne jednoramienne od 5 do 15 ton ciśnienia Zgłoszenia ul. Kawia 26. tel 15 33. PAP 165

RÓŻNE

Mereżka, okrętka, aplikacje, Narutowicza 85. PAP 127

Światowej sławy Jasnowidz — psychografolog zdumiewająco przepowiada Nadeślij pytanie datę urodzenia zł 30 Odpowiedzi indywidualne – analizy metodą grupową Tysiące podziękowań Adresować: Vapuro, Katowice skrzynka pocztowa 876 PAP 8214

Piesek brązowy zbliżony do jamnika zaginął 2 stycznia. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić wskazać miejsce pobytu, pod adresem Dąbrowskiego Nr 9. m. 2 za wynagrodzeniem. PAP 204

POSZUKIWANIA

Poszukiwane kilkopokojowe mieszkanie ew. za zwrotem kosztów Zgłoszenie: Kawiarnia „Roma" kasa. PAP 198

D. c. 013189.

Redaguje Kolegium Wydawca „Współczesna Prasa" Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.

Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poświęcony sportowi i kulturze fizycznej

Nr 10 (54) | Częstochowa, poniedziałek 10 marca 1947 roku. | Rok III.

Przed Robotniczymi Mistrzostwami Bokserskimi Polski w Częstochowie

Częstochowa dostąpiła zaszczytu niełada — odbędą się u nas w dniach 21, 22 i 23 b. m. Robotnicze Mistrzostwa Bokserskie Polski.

Weźmie w nich udział ponad 100 zawodników z najlepszych drużyn robotniczych kraju. Zawodnicy ci przebywają od paru już dni w pobliskim Koszęcinie, odbywając tam treningi i zaprawę pod kierunkiem trenera PZB Sztamma.

Techniczna obsada oraz organizacja mistrzostw powierzona została Częstochowskiemu Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu; znając sprężystość i energię jeko Wydziału Sportowego możemy być pewni, że Częstochowa wywiąże się odpowiednio z nałożonego na nią zaszczytnego zadania.

Robotnicze Mistrzostwa Bokserskie Polski będą jedną z największych imprez pięściarskiego tegorocznego sezonu krajowego i obudziły zrozumiałe zainteresowanie nie tylko na naszym terenie, ale i w całej Polsce, zasługując sobie na miano krajokej rewii dorobku robotniczego w dziedzinie boksu.

GÓRECKI ZNOKAUTOWANY

Katowice, 9. 3. (Tel. wł.) — Tytuły mistrzów Okręgu Śląskiego zdobyli w wadze muszej Bazarnik (Batory), bijąc w finale Kowalczyka w koguciej Puzoń (BBTS), który dostarczył olbrzymiej sensacji nokautując już w I rundzie Góreckiego (Batory), w piórkowej Nypelt (B) dzięki zwycięstwu nad Krawczykiem, w lekkiej — Rademacher (Zryw Świętochłowice), w półśredniej Kusz (Batory), który znokautował w III starciu Kulę (Batory), w wadze średniej Nowara (w ćwierćfinale wygrał przez techn. k. o. w III rundzie z Badurą — Baildon), w półciężkiej Kolonko (Batory), który zwyciężył Kurka (Ożegów), w ciężkiej Figiel (B), który pokonał Linka (Piast Gliwice).

SŁABY PRZEBIEG MISTRZOSTW BOKSERSKICH KRAKOWA

Kraków, 9. 3. (Tel. wł.) — Do bokserskich mistrzostw indywidualnych stanęła znikoma ilość zawodników z 2-ch klubów: Wisły i Cracovii. Tytuły mistrzów zdobyli: kogucia — Tarnawski (Cr), wygrywając z Zagórnym I (W), piórkowa — Szczerkowski (Cr), lekka — Dudzik (W), półśrednia — Jabłoński wobec braku przeciwników, średnia — Matuła (W) dzięki zwycięstwu nad kolegą klubowym Dedułą; zwycięzca leżał w I rundzie na deskach; ciężka — Staszkiewicz (W). W wagach muszej oraz półciężkiej brak było zawodników.

PRZYŚPIESZENIE MISTRZOSTW INDYWIDUALNYCH W BOKSIE

Zarząd Częstochowskiego OZB komunikuje, iż mistrzostwa indywidualne odbędą się o tydzień wcześniej, aniżeli projektowano początkowo, a mianowicie w dniach 28, 29 i 30 bm.

Zgłoszenia wraz z opłatą po zł 100. — od zawodnika przyjmuje ob. Suchecki, ul. Wieluńska 5 (Drukarnia Udziałowa) w terminie do dnia 25 bm. włącznie.

Skra w doborowym towarzystwie

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN dokonał przez losowanie podziału na trzy grupy drużyn, jakie wezmą udział w rozgrywkach o wejście do klasy państwowej.

Mistrz Okręgu Częstochowskiego — Skra dostała się do grupy najsilniejszej, pierwszej, a jako przeciwników będzie miała mistrza Polski, Polonię Warszawa, Wisłę Kraków, Polonię Bytom, KKS Poznań, RKS Szombierki, Ognisko Siedlce, mistrza Dolnego Śląska, Motor Białystok oraz WMKS Katowice.

W grupie drugiej walczyć będą: AKS Chorzów, Cracovia, ZZK Łódź, Grochów, Gedania, Orzeł Gorlice, Radomiak, RKU Sosnowiec i Pomorzanin (Toruń).

Grupę trzecią stanowią: Garbarnia, ŁKS, Tęcza Kielce, Czuwai Przemyśl, wicemistrz Śląska, PKS Szczecin, Lublinianka, KKS Olsztyn i Warta Poznań.

Losowania terminarza rozgrywek nastąpi w b. tygodniu.

*

Zapowiedziane na wczoraj mecze piłkarskie Ruch — AKS, Polonia Bytom — Tarnovia i WMKS — Sarmacja, nie odbyły się wobec silnej odwilży na Śląsku.

Sensacje lekkoatletyczne Krakowa

Kraków, 9. 3. (Tel. wł.) — Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa w hali krytej przyniosły kilka dobrych wyników oraz sensacyj, jakimi były porażki Puzio, Mitanówny i Urbana. Oto lepsze rezultaty: **panie** 25 m — Perczykówna 4 s. przed Mitanówną, wzwyż — Perczykówna 1,30 m również przed Mitanówną, w dal — Legutkówna 4,23 m przed Mitanówną; **panowie:** 25 m — Serafini 3,6 s., 2) Puzio, 1.000 m — Wideński 3,08 przed Urbanem, kula — Słowik 11,39, w dal — Serafini 6,23, trójskok — 12,46, tyczka — Chwojnik 2,70.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął HKS zarówno w konkurencjach pań jak i panów; drugie miejsca zdobyła Wisła, a trzecie wśród panów — Cracovia.

O. M. TUR DOLNY ŚLĄSK MISTRZEM POLSKI

Karpacz. — Ogólnopolskie mistrzostwa narciarskie Związku Robotniczych Stow. Sportowych zakończyły się. Tytuł mistrza drużynowego Polski zdobył OM TUR Dolny Śląsk przed OM TUR Górny Śląsk. RKS Związkowiec Kraków, PKL SN Zakopane, ZWM Zryw Górny Śląsk BOP Gdańsk, FKS Cieszyn, Marymont Warszawa i OM TUR Szczecin.

—o—

KLUB O HISTORYCZNEJ NAZWIE

Do Kieleckiego OZPN przyjęty został nowy 28-my klub piłkarski. Klub ten przyjął nazwę „Przyczółek" i zorganizowany został przy Straży Pożarnej w Staszowie, pow. opatowskiego. Jeśli zważy się ogromne zniszczenia wojenne tamtejszego terenu tym większą zasługę należy przypisać inicjatorom klubu. Nazwa klubu jest poniekąd historyczna charakteryzuje bowiem okres minionej wojny i walki na przyczółku nadwiślańskim.

GOŚCINA LECHII W KRAKOWIE

Najruchliwsza w okresie zimy sekcja piłki ręcznej kieleckiej Lechii gościła na zaproszenie tamtejszego HKS-u w Krakowie, gdzie wzięła udział w trójmeczu piłki siatkowej i koszykowej HKS Kraków — Społem, Kraków — Lechia Kielce.

Drużynie kieleckiej, która składała się z zawodników młodych (żaden z nich nie przekroczył 20 lat) nie powiodło się zbytnio, nie mniej jednak zdobyła ona sobie sympatię całej widowni za grę fair, ambitną i ofiarną. W siatkówce Lechia przegrała do HKS u 0:2 (5:15, 4:15) oraz do Społem 0:2 (6:15, 11:15), natomiast w koszykówce Lechia pokonała Społem 25:19, z HKS-em zaś przegrała 21:43.

Węgrzy pokonani

Zjednoczone - Csepel 9:7

Bydgoszcz. — Bokserzy węgierscy doznali pierwszej porażki w swym tournee po Polsce. Wyniki techniczne były następujące: Borowicz wypunktował Horvatha, Jóźwiak przegrał z Bogacsem, Rink zremisował z Tormą I, Sowiński zremisował z Rudarem, Wikliński pokonał na pkty Zahorskyego, Cebula wypunktował Bratha, Polak przegrał do Benegc, Chyłła uzyskał remis z Vargą. Widzów 3.000.

Wczoraj Węgrzy gościli w Lesznie, odnosząc zwycięstwo 9:7 nad tamtejszy Zrywem.

AMERYKA — EUROPA W BOKSIE

Sekretarz nowoutworzonego Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA) płk. Russell podał do wiadomości, że mecz bokserski między amatorskimi reprezentacjami Europy i U. S. A. odbędzie się 28 maja b. r. w Chicago.

Reprezentację Europy stanowić będą zawodnicy, którzy zdobędą tytuły mistrzowskie na indywidualnych mistrzostwach Europy w Dublinie. Zespół europejski odleci do U. S. A. samolotem 19 maja, bezpośrednio po ukończeniu mistrzostw, które będą od 12 — 17 maja.

*

Joe Walcott pokonał na punkty Elmero Raya, kwalifikując się do walki o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej przeciwko Joe Louisowi; spotkanie to odbędzie się w czerwcu rb.

Mistrz Europy wagi średniej Francuz Marcel Cerdan przybył do Nowego Yorku na pokładzie „Queen Elisabeth"; pierwszy swój mecz stoczy Cerdan 28 bm. w Madison Square Garden z przeciwnikiem, który nie został jeszcze wyznaczony.

Dlaczego tak mało pań interesuje się piłką ręczną?

Wyznaczone na sobotę i niedzielę rozgrywki piłkarek ręcznych nie cieszyły się frekwencją drużyn — w koszykówce zabrakło na sali Victorii, Warty oraz Skry, a w siatkówce nie stawiła się Skra.

W tych warunkach pierwszego dnia odbyło się tylko spotkanie siatkarek Victoria — CKS. Początkowego seta wygrała Victoria 15:11, drugiego rozstrzygnął dla siebie CKS 15:6. W secie końcowym Victoria, demonstrując dużo lepsze zrozumienie wzajemne, zwycięża 15:11.

Nadprogramowo odbył się mecz koszykówki pomiędzy dwoma zespołami CKS'u — pań oraz rezerw. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8, a punkty zdobyli: Helena 6 i Maria 2 dla pań oraz Jabłoński 4, Darnikiewicz 2 i Szmekel 2 dla rezerw.

Wczoraj Victoria odniosła w siatkówce dalsze zwycięstwo, tym razem nad Wartą 2:0 (15:4, 15:4). Debiutantki Warty grały początkowo z ogromnym speszeniem, potem jednak rozkręciły się, brak im jednak jeszcze zgrania oraz techniki opanowania piłki.

Jako przedmecz programu przedpołudniowego odbyło się spotkanie koszykówki juniorów CKS'u — Niebieskich i Czerwonych. Spotkanie to po b. żywym przebiegu zakończyło się wysoką wygraną, a mianowicie 25:6 (10:2) drużyny Niebieskich, którzy czynią z meczu na mecz coraz lepsze postępy. Czerwoni byli tym razem powolniejsi, szwankowała też u nich celność rzutów do kosza. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kowalski 10, Nowotka 8, Stępień 4 i Stachurczak 3, dla pokonanych — Banasiak 4 i Owczarek 2.

Lot Konopiska nie stawił się na mecz z Legionem, wobec czego ten ostatni otrzymał punkty walkowerem.

KKS Poznań zdetronizowany

AZS Warszawa mistrzem Polski w koszykówce

Warszawa. Trzydniowe rozgrywki finałowe o mistrzostwa Polski w koszykówce wyłoniły nowego mistrza którym został AZS Warszawa, nie odnosząc ani jednej porażki. Wicemistrzostwo zdobyła krakowska Wisła, a dopiero na trzecim miejscu uplasował się mistrz zeszłoroczny, KKS Poznań; na ostatniej pozycji znalazła się Warta poznańska.

Pierwszego dnia KKS Poznań pokonał Wartę 43:29 (22:15), zaś AZS Warszawa wygrał nieznacznie z Wisłą 34:33 (19:16).

W dniu drugim Wisła pokonała Wartę 44:33 (19:24), a dotychczasowy mistrz Polski, KKS Poznań uległ akademikom warszawskim 28:37 (14:15), przy czym gra stała obustronnie na b. wysokim poziomie.

Wczoraj AZS Warszawa pokonał Wartę 41:23 (25:11), a Wisła odniosła zwycięstwo nad KKS Poznań 35:33, przy czym pokonani prowadzili do przerwy 30:17!

Ostateczna punktacja przedstawia się jak następuje: 1) AZS 6 pkt, 2) Wisła 4 pkt, 3) KKS 2 pkt, 4) Warta 0 pkt.

—o—

* W Lausenne wobec 12.000 widzów Francja pokonała w koszykówce Szwajcarię 46:20, demonstrując świetną grę w linii ataku.

MILICYJNY — LEGIA KRAKÓW 4:3

Łódź 9. 3. W spotkaniu zapaśniczym milicjanci pokonali nieoczekiwanie zespół krakowski. Walki dostarczyły widowni łódzkiej wiele emocji gdyż były zażarte i stały na dobrym poziomie.

Sztuczne lodowisko w Warszawie

Projekt budowy stadionu sportowego, mieszczącego sztuczne lodowisko (w lecie basen pływacki) i tor kolarski został już przez Wydział Urbanistyczny B.O.S.-u zatwierdzony. Plan budowy stadionu opracował inż. Janusz Kalbarczyk, łyżwiarski mistrz Polski.

Stadion powstanie na terenie położonym między Al. Żwirki i Wigury, a ul. Wawelską (dawne boisko Warszawianki). Na środku stadionu będzie basen, którego dno będzie tworzyć żelbetonowa płyta długości 130 m. W sezonie letnim basen będzie napełniony wodą, zimą zaś i jesienią będzie wykorzystany na sztuczne lodowisko. Dokoła stadionu będzie zbudowany tor kolarski. Trybuny pomieszczą ok. 20 tys. widzów. Inicjatorzy budowy stadionu Polski Związek Łyżwiarski i Polski Związek Kolarski poszukują obecnie odpowiedniego konsorcjum dla eksploatacji. Najpoważniejsza jest oferta Czechosłowacji, która proponuje zrealizowanie projektu za cenę dostawy węgla.

ŁKS — AZS 2:1

Warszawa, 9. 3. W spotkaniu hokejowym ŁKS pokonał nieznacznie akademików, strzelając bramki przez Króla i Chodakowskiego; punkt dla AZSu uzyskał Straszek.

*

* Mistrzostwa hokejowe Zw. Radzieckiego zdobyła po raz trzeci drużyna Dynama moskiewskiego, bijąc w finale Dynamo leningradzkie 4:1; mistrzostwo hokeja kobiecego zdobyło również dynamo Moskwa, które wygrało z Dynamo Leningrad 5:0.

SENIOROWI KOLARSTWA CZĘSTOCHOWSKIEGO, STANISŁAWOWI CZERWIŃSKIEMU Z RACJI ZŁOTYCH GODÓW SKŁADAJĄ SERDECZNE ŻYCZENIA

CZŁONKOWIE I ZARZĄD CZĘST. TOW. CYKL. I MOTOCYLISTÓW, ORAZ REDAKCJA „SPORTOWCA"

Korespondencja prywatna

O szeryfie-przyjacielu ptaków, Jamie Klimczoka i Pierwszym Kroku Pływackim dla ryb

Kempton do Wace'a

Kochany Przyjacielu!

Zapewne czujesz do mnie żal, iż nie dałem znaku życia w ciągu owych dwudziestu miesięcy, jakie dzielą nas od dnia, w którym pożegnaliśmy się, gdy wyjeżdżałem na Far West.

Musisz wybaczyć mi to zaniedbanie. Byłem tak pochłonięty pracą, tak zaabsorbowany nawałnicą pilnych spraw związanych z urządzeniem nowego życia Far Westu, iż nie miałem czasu na korespondowanie nawet z takim przyjacielem, jakim Ty dla mnie jesteś. Wspominałem jednak często Ciebie, a korzystając z tego, że mam trochę czasu, kreślę ten list, który niechaj będzie wyrazem mej tęsknoty za Tobą i naszym miastem rodzinnym.

Co słychać u Ciebie? Co słychać u Was w sporcie? Wiesz, że byłem jego entuzjastą; przypuszczam, że w ciągu tego długiego czasu sport naszego miasta poczynił olbrzymie postępy. Ciekaw jestem, czy przeczucia moje okażą się trafne. Proszę cię, opisz mi wszystko dokładnie.

Ściskam szczerze. Twą szlachetną prawicę i oczekuję szybkich wieści.

Twój
Kempton.

Wace do Kemptona

Drogi Mój Kemptonie.

Odezwałeś się nareszcie!

Przeczytałem Twój list z prawdziwą radością, wybaczając Ci odrazu tak długie milczenie.

Moje sprawy w porządku, lecz jeśli chodzi o sport naszego miasta, to muszę donieść Ci z żalem, że nie wszystko ułożyło się jak należy. Mamy parę federacyj sportowych pracujących rzetelnie i z dobrymi wynikami, trzeba to przyznać. Mamy parę klubów wykazujących dużą inicjatywę, a rokujących najlepsze nadzieje na przyszłość. Lecz jeśli chodzi o sementowanie całokształtu poczynań sportowych — sprawa przedstawia się już gorzej, a z opieką nad sportem i nad jego urządzeniami — zupełna katastrofa.

Przypominasz sobie zapewne piękny budynek strzelnicy na stadionie miejskim? Kompletnie zdewastowany. Pozostawiono go nieopatrznie na łaskę Opatrzności z takim rezultatem, że w pokojach nie ma już ani jednego kafla do pieca, ramy do okien i drzwi ulotniły się, tak samo zresztą, jak i podłogi. Dach stratowany i podziurawiony przepuszcza strumieniami wodę, wszystko gnije i rozwala się. Straty można obliczyć śmiało na kilkaset tysięcy. Piękny ten budynek, o który przed dwoma laty starało się kilka klubów, a którym odmówiono, przedstawia obecnie obraz nędzy i rozpaczy. Płakać się poprostu chce, gdy widzi się skutki karygodnego niedbalstwa. Strzelnica jest teraz schroniskiem dla wron i wróbli, które, jak wiadomo, dążą instynktownie do wszelkich ruder. Tylko wrony i wróble mają powód — wobec ostrej zimy — chwalić sobie sypiący się w gruzy i gnijący budynek strzelnicy zapomniany od dwóch lat przez szeryfa tutejszego urzędu w. f. i p. w. Chyba nie przez przyjaźń dla ptaków, jak myślisz?

Co do naszego Gmachu Sportowego, to zasłynął on już w całym kraju, a to na skutek stanu wiadomych ubikacyj. Panuje w nich nieprzebita ciemność; podłogę pokrywa grząskie błoto, powietrze ciężkie jest od zanilych wyziewów i ostrego zapachu ekskrementów; do ubikacyj tych muszą udawać się wszyscy sportowcy przyjeżdżający z całego kraju w związku z mistrzostwami bokserskimi... Właśnie ci sportowcy roznoszą wzdłuż i wszerz sławę urządzeń naszego gmachu... Ubikacje owe nazwane zostały Jamą Klimczoka, gdyż tak samo jak jama sławnego rozbójnika niecą wstręt i zgrozę. To jeszcze nie wszystko. W czasie karnawału sala sportowa wynajmowano na zabawy. Przez całe noce z sobót na niedziele w Gmachu Sportowym lała się strumieniami wódka, a drużyny siatków ki i koszykówki rozpoczynające rano swe rozgrywki musiały wal czyć w oparach alkoholu. Przyczyniło się to do ich tężyzny fizycznej, prawda?

Nie inaczej przedstawia się sprawa na lodowisku miejskim. Instalacja dźwiękowa jest zdewastowana, asortyment płyt wytłuczony. Na lodzie leży od sześciu tygodni śnieg, toteż sezon hokejowy musiano przerwać. Młodzież szkolna nie ma gdzie wyżyć się i siłą rzeczy korzysta z najrozmaitszych ślizgawek na dolach podmiejskich lub musi wybierać się daleko za miasto, aby polyżwować trochę. Lodowisko reprezentacyjne, co?

Sensacyjne inowacje zaprowadzono w basenie pływackim. Szeryf urzędu w. f. i p. w. oddał go mianowicie pod... hodowlę ryb. Jest to jedyny chyba na świecie basen sportowy, w którym pluskają się figlarne płotki i pływają ociężale leniwe karpie. Złośliwi twierdzą, że szeryf, słynący z genialnego planowania (i tylko planowania), urządził dla nich na wiosnę... Pierwszy Krok Pływacki. Upowszechni ten sport, można powiedzieć!

Wiele jeszcze spraw mógłbym poruszyć, ale — to już następnym razem. Tymczasem kończę. Przyj mij, drogi Kemptonie, moje serdeczne pozdrowienia i napisz znowu, a odpowiem Ci chętnie.

Twój
Wace.

Partyzant - Zryw 11:3

Rozegrane w Ostrowcu Kieleckim zawody pięściarskie pomiędzy miejscowym Zrywem, a Partyzantem (Kielce) przyniosły zasłużone zwycięstwo bokserom kieleckim. Kielczanie okazali się zespołem bardziej wyrównanym, górując nad przeciwnikiem doświadczeniem. Wyniki walk: musza: Woźniak (P) wypunktował Tomczyka (Z), kogucia: Baran II (P) wygrywa na punkty z Kubickim (Z), piórkowa: z powodu nadwagi przeciwnika Latkowski (P) wygrywa w. o. W walce towarzyskiej zawodnik Partyzanta poddaje się Skierniewskiemu (Z), lekka: Sykulski (P) nie rozstrzygnął walki z Biernatem, półśrednia: Tarasow (P) ponosi porażkę na punkty ze Skrzyczyńskim (Z), średnia: Baran I (P) wygrywa przez kl o. w II rundzie z Kubickim I (Z), półciężka: Kurek (P) bije na punkty młodego zawodnika Siporskiego (Z).

Zryw jest drużyną nierutynowaną, nie mniej jednak ma przed sobą dużą przyszłość, w pierwszym rzędzie dlatego, że posiada materiał młody i pełen zapału.

KIEL. ZWIĄZKI SPORTOWE WE WŁASNYM GMACHU

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Kielcach zajmujący część gmachu WF i PW (obecnie Dom Kultury Robotniczej), opróżnia w bieżącym miesiącu zajmowane lokale przy czym lokale te przejmie Urząd WF i WP oddając je do użytku Woj Rady WF i PW, Powiatowej Rady WF i PW, Wojewódzkiemu Ośrodkowi WF i PW oraz Kieleckim Okręgowym Związkom Sportowym.

ROZWÓJ PIŁKI RĘCZNEJ W KIELCACH

Dzięki uruchomieniu i wyremontowaniu sali gimnastycznej Wojewódzkiego Ośrodka WF w Kielcach, ruch sportowy w okresie zimy wybitnie wzrósł. Zasłużoną popularność zdobyła sobie na tutejszym terenie piłka ręczna czego najlepszym dowodem było przybycie ponad 300 widzów na trójmecz koszykówki i siatkówki pomiędzy Radomiakiem z Radomia oraz Lechią i Tęczą z Kielc.

Drużyna radomska mocno zareklamowana nie okazała się tak groźną jak spodziewano się tego ogólnie.

Wyniki były następujące: siatkówka: Radomiak — Tęcza 2:0 (15:9, 15:4), Lechia — Tęcza 2:1 (10:15, 15:7 15:5), Lechia — Radomiak 2:0 (15:12, 15:12). Trójmecz wygrała Lechia przed Radomiakiem i Tęczą.

Koszykówka: Radomiak — Tęcza 38:25 (24:21), Radomiak — Lechia 25:24 (do przerwy harcerze prowadzili 14:7!), Tęcza — Lechia 28:24 (14:12). Pierwsze miejsce zdobył Radomiak, drugie Tęcza, trzecie Lechia.

Część publiczności zachowywała się niepoprawnie; znajdowali się wśród niej również i czynni sportowcy kieleccy, którzy swym zachowaniem się wydali sobie smutną opinię.

WOJ. OŚRODEK W. F. i P. W. SZKOLI PRZODOWNIKÓW

Z inicjatywy komendanta Wojewódz Ośrodka W. F. i P. W. w Kielcach zorganizowany został I-szy po wojnie kurs przodowników piłki ręcznej i teoretyczny kurs lekkoatletyki. W kursie bierze udział 62 młodych sportowców kieleckich.

Piłkarze polscy zaproszeni do USA i Kanady

„Przegląd Sportowy" komunikuje w N-rze 19:

Nasza placówka dyplomatyczna w Waszyngtonie otrzymała przed kilkoma dniami list od niejakiego p. Shafira z Montrealu (Kanada) w sprawie zorganizowania tournée piłkarzy polskich po Kanadzie i Ameryce.

P. Shafir zwrócił się do Ambasady uprzednio telefonicznie, a później w liście wyluszczył szczegóły.

Urodził on się w Warszawie i od 15 lat przebywa w Kanadzie, gdzie m. in. zajmuje się też sportem. Pisze on, że wobec zrujnowania Warszawy przez hitlerowskich bandytów, uważa za swój obowiązek zrobić coś dla kraju.

Proponuje więc wysłanie silnej reprezentacji piłkarskiej do Kanady i Ameryki z tym, że dochód uzyskany z jej występów posżedłby na odbudowanie szpitala w Warszawie.

P. Shafir chciałby, by reprezentacja piłkarska wyjechała już 15 lipca tak, by grała za oceanem w okresie sierpień — październik.

Rozumie się samo przez się, że Ambasada nie dała żadnej konkretnej odpowiedzi, gdyż musi uprzednio porozumieć się z Warszawą.

KOLEŻANCE GABRIELI BIELSKIEJ ORAZ KOLEDZE ANTONIEMU CEGLARKOWI Z OKAZJI ZAWARCIA ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO SERDECZNE ŻYCZENIA SZCZĘŚCIA i POMYŚLNOŚCI SKŁADAJĄ

ZARZĄD, ZAWODNICY I SYMPATYCY ROBOT. KLUBU SPORTOWEGO SKRA

MAURICE CAVAILLER (Tłum. G.)

Zwycięstwo i porażka

Andrzej Godard jest największą nadzieją Perpignanu w rugbowym spotkaniu finałowym o Puchar Francji z Tuluzą. Gracz ten zrobił zadziwiającą karierę, choć dopiero w obecnym sezonie występuje w drużynie Perpignanu jako łącznik ataku.

W poprzednich latach Perpignan musiał się ugiąć aż pięć razy przed wyższością Tuluzy. Pięć razy zszedł z boiska pokonany po osiemdziesięciu minutach twardej walki. Byłoby nonsensem lekceważyć zwycięstwa Tuluzy; wszystkie były zasłużone. A jednak teraz... teraz Perpignan ma duże szanse w finale pucharu, Andrzej Godard bowiem wybił się na jednego z najlepszych napastników Francji.

Mecz odbędzie się Tuluzie.

Każdy wie, co znaczy własne boisko i własna publiczność. Jednakże nigdy jeszcze w piętnastce niebiesko-czarnych, gdyż takie są barwy Perpignanu, nie panowała taka harmonia, nigdy jeszcze nie ożywiał jej tak silny duch. Wszystkie poprzednie spotkania Perpignan wygrał w imponującym stylu, a Godard w samym tylko półfinale przeciwko Lourdes zdobył pięć trójpunktów.

Obecnie Andrzej znajduje się w przedziale pociągu zdążającego z Bordeaux do Tuluzy. Załatwił w Bordeaux kilka spraw, a teraz jedzie na mecz ze Stade Toulousain. Za sześć godzin sędzia Delmas rozpocznie finał Coup de France.

Pociąg nie ma spóźnienia, a jednak Andrzej jest zdenerwowany. Chciałby znajdować się już w hotelu „Pod trzema różami" w Tuluzie, gdzie zatrzymała się drużyna Perpignanu.

Kochani chłopcy! Dostał się pomiędzy nich przypadkowo; przechodził pewnego razu obok boiska Perpignanu, gdy odbywał się trening; piłka wyleciała na drogę, a Andrzej Godard pochwycił ją wprost z powietrza i odesłał silnym rzutem na boisko. Gracze nie wiedzieli, kto to uczynił, lecz świadkiem wypadku był spóźniał ski Berthoulet, który dążył na trening. Powiedział o tym kolegom... „Ci zaczęli go namawiać do gry... Andrzej nie miał odwagi oprzeć się...

Nie żałuję tego. Przeciwnie, jest zadowolony. Ma pacheć oddanych przyjaciół i satysfakcję z gry. Po trzech miesiącach treningu wystawili go do pierwszej drużyny. Spisał się doskonale. Owszem, grywał przedtem, w liceum, w drużynie uniwersyteckiej, ale tylko dla rozrywki, a od tej pory już nie raz spadł: stajał śnieg. Tak. tak. Czas ucieka — minęło już dziesięć lat, odkąd przestał grać w rugby.

Droga dłuży mu się niezmośnie. Staną w Tuluzie dopiero przed jedenastą. Konduktor wybucha śmiechem gdy ogłasza, że jadą punktualnie według rozkładu, a wtedy jeden z podróżnych woła: „To niemożliwe!". Tym podróżnym jest Andrzej Godard. Nie może doczekać się chwili, w której będzie mógł włożyć niebieskoczarny kostium. Po raz pierwszy przeciwko Tuluzie!

Perpignan musi zwyciężyć! Ca la piętnastka przysięgła, że będzie walczyć do ostatniego tchu, aby pokonać wreszcie Tuluzę i odpłacić jej pięć poprzednich porażek. Trzeba przyznać, że Tuluza jest świetną drużyną. I trzeba stwierdzić, że na drodze do finału odniosła jeszcze świetniejsze zwycięstwa, zwłaszcza nad Biarritz i Montferrand.

Andrzejowi przychodzi nagle do głowy myśl: Co będzie, jeśli pociąg wykolei się?... — Nie może pozbyć się tej myśli powracającej natrętnie, myśli poprostu dokuczliwej: Co będzie, jeśli pociąg wykolei się?

Andrzej nie umie wytłumaczyć sobie napięcia nerwów, w jakim znajduje się. Wciska się w kąt przedziału i przymyka oczy. Jakże straszliwa jest ta infekcja myślowa: Co będzie jeśli pociąg wykolei się?... Oddycha z ulgą i rozjaśnia twarz, gdy konduktor ogłasza: Tuluza.

Jest u celu podróży. Boli go głowa, więc dla odświeżenia się postanawia odbyć pieszo drogę do hotelu „Pod trzema różami". Kroczy główną ulicą, wdychając z rozkoszą czyste, kwietniowe powietrze. Czuje budzącą się w sercu błogość, więc idzie powoli, lecz coś nakazuje mu nagle, aby przyspieszył kroku i znalazł się prędzej między swoimi, między graczami Perpignanu. W nagłym, nieostrożnym impulsie chce przebiec szybko skrzyżowanie ulicy...

Wszystko jest białe... białe jak śnieg... Gdzie jestem?...

To nie skrzyżowanie. Niby we mgle widzi pochyloną nad sobą, twarz Mungera, kapitana Perpignanu. Dostrzega też inne twarze — wszystkie zaćmione mgłą. Z najwyższym wysiłkiem dźwiga głowę, aby przekonać się, że leży na sali szpitalnej.

— Mecz... kiedy będzie mecz? — pyta.

— Był — słyszy, poznając głos Mungera.

— Jaki wynik?... Powiecie napewno, że Perpignan...

— Wygrał. Wszyscy walczyliśmy za ciebie, Andrzeju. Tuluza pokonana 15:12.

Andrzej przymyka oczy i wpada w omdlenie.

Czasem budzi się tylko na chwilę i tak biegną dni. Słyszy ciągle, że wyjdzie z tego. Nie muszą mówić mu, że już nigdy nie będzie grał w rugby.

Amputowano mu lewą nogę... Wpadł pod auto wówczas, na skrzyżowaniu...

Jednakże Perpignan zwyciężył. Andrzej mówi bezustannie o tym sukcesie. Zna wszystkie jego szczegóły, a siostra szpitalna opowiedziała mu, że przy stanie 12:11 dla Tuluzy łącznik Larpin strzelił drop-goala, zapewniając Perpignanowi zwycięstwo w finale Pucharu Francji.

Pewnego czerwcowego dnia przyjechali po niego z Perpignanu. Gracze, kochani chłopcy!...

Już się nauczył chodzić o kulach, lecz gdy przekroczył bramę szpitala i szli do auta, Andrzej zatrzymał się, nie mogąc iść dalej.

Na jezdni leżał skrawek starej gazety. Andrzej spojrzał na nią i zachwiał się, nie czując już uwierających go przedtem kul.

W finale pucharu Tuluza wygrała z Perpignanem 12:11...

Wszyscy go okłamywali, wszyscy! Namawiali też do kłamstwa siostrę szpitalną... Wszyscy dbali go zmyśloną wieścią, gdyż wieść prawdziwa zaszkodziłaby jego zdrowiu i zagroziłaby życiu.

Larpin przestrzelił drop-goala i Perpignan przegrał 11:12. Znowu przegrał, choć jego walka, jak przyznawała gazeta, była wspaniała. Koledzy nie chcieli powiedzieć mu o przegranej, gdyż bali się o niego w krytycznej chwili.

Teraz milczą wszyscy. Jest im ogromnie przykro. Lecz Andrzej Godard rozjaśnia twarz w uśmiechu i mówi do nich:

— Zrozumiałem, wszystko, chłopcy... Walczyliście o moje życie...